

**S**tyczeń 1945 r. Ten okres wrył się w pamięć wielu milionów Polaków, którzy go przeżyli, dla pokoleń zrodzonych później znany jest ze wspomnień rodziców lub dziadków, z lektury, z filmów. Jest historyczną ceszurą i symbolizuje początek końca koszmaru II wojny światowej. 12 stycznia 1945 r. — rozpoczęła się radziecka ofensywa zimowa na 1200-kilometrowym froncie od Tylicz do Koszyc. Na wysokości Krakowa działały ugrupowania I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka ZSRR — Iwana Koniewa, który otrzymał zadanie wykonania jednego potężnego uderzenia.

## Kraków WOLNY

styczeń  
1945



Operacja wiślańsko-odrzańska została doskonale przygotowana taktycznie. Uzupelniono składy jednostek, broni i sprzętu. Dopracowano sposoby prowadzenia walki i błyskawicznego przegrupowania sił. Przekonsultowano organizację dowodzenia i bojową koordynację różnych rodzajów broni. Zgrupowanie uderzeniowe I Frontu Ukraińskiego, nacierając 16 stycznia od Częstochowy przelamało niemiecki opór na dwie części: kielecko-radomską i krakowską. Jeszcze latem 1944 od wschodniej strony Krakowa w rejonie Bochni, Brzeska i Słomnik nad Szreniawą zaczął wyrastać pas szerokiej obrony — pola minowe, zasieki, rowy przeciwczołgowe, linie tranzei, a jeszcze w styczniu 1945 r. w samym Krakowie Niemcy zdążyli wystawić 240 betonowych zapór przeciwczołgowych, zaminowali dworce, mosty, zabytki z Wawelem, Sukiennicami, kościołem Mariackim, kompleksem gmachów uniwersyteckich, Skalką, zakłady przemysłowe w tym wodociągi, elektrownię, gazownię... Przy większych skrzyżowaniach arterii komunikacyjnych i punktach o charakterze strategicznym wzniesiono gniazda oporu.

Związanie sił radzieckich w walkach o Kraków — w zamierzeniach niemieckiego dowódcy — miało dać czas do przygotowania obrony Śląska. W mieście kończono akcje wywozu dzieł sztuki, bibliotek, urządzeń fabrycznych. Niszczono kompromitujące archiwa. 17 stycznia — wobec informacji o odcięciu szosy katowickiej — drogą Izdebnik — Bielsko — Cieszyn uciekł z Wawelu krwawy gubernator Hans Frank. Grupa radzieckiego wywiadu, działająca w Krakowie i okolicy przy pomocy działaczy PPR pomogła armii.

59 Armia pod dowództwem gen. płka Iwana Koronnikowa nacierała na miasto. 18 stycznia od Skaty, poprzez Zabierzów i Kruspinów oraz wzdłuż torów od Zabierzowa opanowano przedpola Krakowa, a czołgiści przez dzisiejszą ulicę 18 Stycznia — na cześć wyzwolenia nazwaną — skierowali się na miejsce przepraw przez skutą lodem Wisłę. Krótkie walki stacjonary na mostach, na Zwierzynieckiej i Straszewskiego. Za Wisłą — na Podgórzu były znacznie silniejsze jednostki, ubezpieczające ucieczkę przez mosty, które Niemcy za sobą wusadzili. W nocy z 18 na 19 sześciu przepraw przez Wisłę umożliwiły po ostrych walkach zdobycie Podgórza. Niezwłocznie przystąpiono do rozminowywania zagrożonych dewastacją obiektów. I tu nie obyło się bez ofiar. Łącznie przy wyczerpaniu Krakowa zginęło 1900 żołnierzy i oficerów radzieckich.

Nad Wawelem znów zatopiała białoczerwona. Adolf Hitler Platz był znowu Ryńkiem Głównym. Zrzucano nienawistne tablice z hakowanym krzyżem, gaszono pożary, zabezpieczano porządek. Władze organizowały aprowizację i działalność urzędów i zakładów pracy. Po mroku hitlerowskich 1951 dni i nocy — które w Nowej Hucie uczono: Pomni! — Martyrologii wzniesionym na Wzgórzach Krzesławickich — krakowian witała jutrzienka swobody. T. Z. BEDNARSKI

## Wyciągiem orczykowym na Polanę Jaworzyna

**O**czekiwany z utęsknieniem przez narciarzy wyciąg orczykowy na Polanie Jaworzyna przekazany został w ub. niedzielę do wstępnej eksploatacji połączonej z pracami regulacyjnymi. Potrwa one ok. dwóch miesięcy, ale i w tym czasie narciarze będą mogli z wyciągu korzystać. Tak więc, z uruchomieniem tej pierwszej inwestycji mającej przeobrazić ośrodek wypoczynkowy HiL w Koninkach w prawdziwy „raj dla narciarzy” owocuje działalność społecznego komitetu budowy, na czele którego stoi dyrektor dr inż. Czesław Drożdż.

Wyciąg orczykowy na Polanie Jaworzyna (stok znajduje się w pobliżu szczytu To-



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

### Uroczysty wieczór w sali teatralnej

W XXXII rocznicę oswobodzenia miasta Krakowa odbędzie się uroczysty wieczór zorganizowany przez ZF ZBoWiD, TPPR, LOK przy Kombinacie Huty im. Lenina — w sali teatralnej HiL, w poniedziałek dnia 17 stycznia o godzinie 17.

Organizatorzy serdecznie zapraszają pracowników Kombinatu i ich rodziny.

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 2 (1046)

14 — 20. I. 1977

Cena 50 gr

## Gazociąg orenburski — najważniejsze zadanie „Budostalu“

**W**Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych BP „BUDOSTAL” odbyła się XV Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona — podobnie, jak w innych przedsiębiorstwach Zjednoczenia — omówieniu realizacji zadań roku 1976.

Na temat osiągnięć produkcyjnych w działalności socjalno-bytowej PUS mówił Dyrektor Naczelny mgr Karol Polek. I tak wartość wykonanych zadań krajowych odpowiada kwocie 167 mln zł, tj. o 11 mln więcej, niż w r. 1975.

Rok 1976 był kolejnym etapem rozwoju działalności eksportowej. Był to rok kompleksowego zorganizowania zaplecza socjalno-bytowego dla załóg budujących gazociąg orenburski w ZSRR. A zadania te nie były łatwe. Dla 4 tys. pracowników należało zorganizować odpowiednią ilość hoteli, stołówek,

przychodni zdrowia, sklepów, klubów i świetlic. Łącznie na tym terenie przedsiębiorstwo posiada ponad 40 tego rodzaju placówek.

Ze swych zadań na terenie Związku Radzieckiego PUS wywiązało się bardzo dobrze, plan wykonano z nadwyżką, a jego wartość wynosi ponad 100 mln zł.

Dla zobrazowania szerokiej działalności przedsiębiorstwa podajemy kilka danych cyfrowych. I tak PUS prowadzi 117 różnego rodzaju placówek w kraju i za granicą (ZSRR i NRD), zapewnia około 12 tys. miejsc hotelowych, posiada 59 placówek żywienia zbiorowego, w tym 14 stołówek, które wydają dziennie około 25 tys. posiłków.

W ub. roku wiele uwagi poświęcono remontom bloków hotelowych, dokonano częściowej wymiany wyposażenia na bardziej nowoczesne i funkcjonalne, jak również

zmodernizowano zaplecza 2 stołówek.

Z ważniejszych osiągnięć r. 1976 odnotujemy otwarcie Domu Młodego Technika w hotelu na os. Zielonym.

Poważne zadania czekają przedsiębiorstwo również w

roku bież. W planach inwestycyjnych przewiduje się m. in. budowę nowoczesnej stołówki, budynku wielofunkcyjnego i klubu robotniczego.

Kontynuowana będzie także akcja modernizowania ośrodków wczasowych i kolonijnych.

## Odpady procentują

**L**apidarnie określając działalność Wydziału Przerobu Żużla można rzec — z niczego robia tutaj coś. Bo też faktem jest, że z odpadów wielkopiecowej i stalowniczej produkcji uzyskuje się cenne wyroby. Zużel jest doskonałym przeciw materiałem wyjściowym do produkcji cementu hutniczego, nawozów sztucznych, budulca na drogi itp. Kilka liczb: rocznie przekazuje się setki tysięcy ton żużla kawałkowego na drogi w woj. krakowskim. W ciągu kilku lat błotniste drogi niechowskich, proszowickich i olkuskich wsi zamieniły się w dobre trakty lokalne. Granulat żużla jest bardzo ekonomicznym produktem do wyrobu cementu. Tylko w ubiegłym roku dostarczono dodatkowo 100 tysięcy ton żużla granulowanego dzięki przedterminowemu wykonaniu planu rocznego już 6 grudnia.

Od trzech lat na usługi rolnictwa pracuje w W-41 Oddział Mączki Nawozowej. Do tej pory wyprodukowano 600 tysięcy ton nawozów sztucznych. Obecnie najważniejszym problemem zaprzęającym głowę kierownictwa Wydziału (a i nieszczęsnych pleszowian również) jest likwidacja potężnej hałdy żużlowej w Pleszowie. Można by to wysypisko spożytkować na nowe drogi, dojazdy do pól uprawnych. Można by gdyby nie duże braki ciężkiego sprzętu — koparek, dźwigów, dużych samochodów ciężarowych...

Zalógę Wydziału stanowi 340-osobowa grupa ludzi, 54 z nich to pracownicy z ponad 20-letnim stażem zawodowym. Choć pracują „tam, gdzie diabeł mówi dobranoc” cenią sobie pracę na tym odcinku, tak pożytecznym dla huty i społeczeństwa.

(R)



ZASTĘPCA

## opinie

**P**rzybyłem na zebranie na pięć minut przed jego rozpoczęciem. Glupio wcisnąć się na salę, kiedy wszyscy już siedzą, jeszcze gorzej gdy ktoś już coś referuje. Sala była jednak pusta, choć spora część ludzi kręciła się jeszcze po holu paląc papierosy, rozmawiając. Zasiadłem w krześle sądząc, iż niedługo rozpocznie się zebranie. O wyznaczonej godzinie nie się jednak nie zaczęło dziać. Zacząłem przeglądać gazetę, aby nie tracić niepotrzebnie czasu.

W dwadzieścia minut potem jeden z organizatorów zapowiedział, że zebranie rozpocznie się z opóźnieniem, bo przedstawiciel instytucji nadrzędnej jeszcze nie przybył. W dziesięć minut później sala wreszcie się zapełniła a przewodniczący zebrania podał jego program. Nie było jednak słowa przepaszającego za tak wielkie opóźnienie. Rozegrałem się po sali; było chyba ze trzy setki ludzi. Czyli, że sto pięćdziesiąt godzin poszło na

marne i nawet nikt palcem nie kiwnął, aby jakoś ten błąd naprawić, przeprosić, wyjaśnić przyczyny tak wielkiego opóźnienia. Przedstawicielem nadrzędnej instytucji okazał się jeden z pomniejszych urzędników.

Uczestnicy zebrania byli podenerwowani tym faktem, wielu bowiem było bez obiadu, były to bowiem godziny popołudniowe a wszystko zapowiadało, że zebranie pociągnie się parę ładnych

## O szacunek dla samego siebie

godzin. Zadałem sobie pytanie czy w oczekiwaniu na przedstawiciela, zlekceważając z rozpoczęciem zebrania nie lekceważymy zaproszonych ludzi? Czy nos dla tabakietery czy tabakiera dla nosa? — zapytuje stare porzekadło. Oczywiście, że zdawcy się, iż jakiś reprezentant spóźni się z przyczyn od niego niezależnych, czy jednak jest to powód, aby zebrania nie rozpoczynać punktualnie? Można socze-

kać na lektora, który z daleka przybywa z ciekawym odczytem.

Opisany przypadek nie jest niestety odosobniony. Ile to zebrań, narad, spotkań rozpoczyna się z opóźnieniem i to często z błahych powodów. Wielu ludzi więc programowo spóźnia się na zebranie.

Ludzie na ogół nie kochają zebrań, zwą je „nasiadówkami”, w czasie których się nudzą, rozmawiając lub zajmując się czymś innym. Bo też często organizuje się takie czy inne posiedzenie tylko dla wykazania się w sprawozdawczości. Przypomniał mi się konkretny przypadek w jednym z zakładów, gdzie postawiono zarzut jednej z pracownic, iż w czasie zebrania robiła na drutach. Zdania były podzielone. Jedni uważali, iż należy jej udzielić nagany, inni twierdzili, że należałoby ją nagrodzić, bo przecież zebranie toczyło się na nieciekawym temacie a ona starała się jakoś dobrze spożytkować ten czas.

Powinniśmy się rozprawić ze stereotypami zebrań a jeśli je już organizujemy to należałoby je tak przygotować, by przynosiły jakieś istotne korzyści. Inaczej szkoda czasu, nerwów i zdrowia.



# Spięcia i kontakty

— Elektrycy myli się tylko raz — mówi Jan Stefański sekretarz POP PZPR z W-22 i technik tego wydziału. Elektrycy, teletownicy to nerwy huty — kontynuuje sekretarz. Stąd w całej naszej działalności partyjnej główny nacisk kładziemy na solidność wykonywanej pracy, ale i bezpieczeństwo. Stała czujność, wzmożona uwaga musi towarzyszyć każdemu elektrykowi, bo praca jest tak bardzo niebezpieczna.

— Muszę z dumą podkreślić, że pomimo stałego braku ludzi kombinat nigdy nie ucierpiał z powodu braku energii, jak dotąd nie było większych awarii. A przecież tak sporo ludzi oddelegowanych zostało choćby do budowy Huty Katowice. Czasami nawet nie możemy „podmienić” człowieka, bo nie ma kim. Dlatego też w działalności partyjnej główny nacisk położymy na pracę OOP jak i grup partyjnych. Nasi ludzie bowiem rozrzucają się po całej hucie, pracują w systemie zmianowym, zebranie ich byłoby wielkim problemem.

— Mamy na swoim koncie sporo prac społecznych wykonanych na rzecz Kombinatu jak i Nowej Huty. Muszę powiedzieć, że nasza organizacja partyjna jest ściśle powiązana z całą załogą. Oczywiście członkowie partii inspirowali szereg prac, ale kiedy przychodzi do wykonania takich czy innych robót społecznych, to staje do nich cała za-

łoga. I tak oprócz ogólnie podejmowanych prac na rzecz huty wykonaliśmy oświetlenie w parku przy szpitalu im. Zeromskiego. To nasi elektrycy wykonywali w czynie społecznym oświetlenie ośrodka wczasowego w Rabie Niżnej.

W naszej organizacji działa sporo członków z długim stażem partyjnym i wielkim doświadczeniem w pracy politycznej i społecznej. Wymieniłem choć parę nazwisk takich jak: Zygmunt Hetmańczyk, Mieczysław Stachura, Michał Kontuszy, Stanisław Michalak, Halina Żurawicz, Witold Piróg, Kazimierz Chliwa czy Bronisław Byrski.

— Mamy także dobrą organizację ZSMP. Poważny dorobek posiada na koncie FASM, stamtąd także rekrutuje się większość nowych działaczy partii.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki ogłaszają w roku Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy „Człowiek — Praca — Twórczość”, konkurs na wspomnienia i pamiątki działaczy i pracowników kultury w latach 1945—1976.

Konkurs ma na celu zgromadzenie materiałów pamiątkarskich ukazujących trzydziestoletni dorobek ruchu kulturalnego w Polsce Ludowej, stanowiącego istotny składnik życia naszego kraju. Organizatorem zależy na autentycznych zapisach pamiątkarskich ukazujących proces kształtowania się szerokiego uczestnictwa w kulturze oraz nowej socjalistycznej świadomości społeczeństwa. Oczekują oni na relacje pionierów działalności kulturalnej w mieście i na wsi, kierowników świetlic, klubów, domów kultury, instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego.

# Konkurs na wspomnienia

działaczy związkowych i organizacji społeczno-politycznych. Licząc na udział w konkursie zawodowych twórców kultury — aktorów teatru i filmu, muzyków, plastyków, literatów, pracowników bibliotek, muzeów i kinematografii. Konkurs jest otwarty. Ilość prac zgłoszonych przez autora jest dowolna. Nie będą rozpatrywane prace już publikowane, względnie realizowane w radio lub telewizji. Organizatorzy nie ograniczają objętości prac, jednak ze względów wydawniczych i badawczych pożądane są prace o objętości 20—40 stron maszynopisu. Dopuszcza się do konkursu rękopisy pisane czytelnie. Rękopisy nie będą zwracane. Termin składania prac upływa z dniem 15 kwietnia 1977 roku. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w maju 1977 roku z okazji przypadającego w tym roku Dnia Działacza Kultury.

Organizatorzy konkursu przewidują następujące nagrody:

I nagroda — 15.000 złotych  
 dwie drugie nagrody — po 10.000 złotych  
 trzy nagrody trzecie — po 7.000 złotych  
 oraz dziesięć wyróżnień — po 2.000 złotych.

Prace opatrzone godłem należy nadsyłać na adres: Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki ul. Lwowska 13. 00-680 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Konkurs na wspomnienia” danymi: imię, nazwisko, zawód, wykształcenie, z następującymi danymi: imię, nazwisko, zawód, wykształcenie, wiek, miejsce pracy i adres do korespondencji. (ew)

# Wyciągiem na Polanę Jaworzyna

(Dalszy ciąg ze str. 1)

HIL oraz turyści. Wykonali prace równoważące setek tysięcy złotych, prace, których nie chcieli się podjąć żadne przedsiębiorstwa. Było to kucie tunelu kablowego, niejednokrotnie w litych skałach.

Budowę prowadził Dyrekcja Inwestycji HIL, a roboty fachowe wykonały przedsiębiorstwa: Mostostal Zabrze, Budostal-2, Elektromontaż. Środków na budowę w kwocie 6 mln złotych udzielił Gł. Komitet Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Gotową już inwestycję przejmie od huty do eksploatacji Przedsiębiorstwo „Śnieżnica” w Limanowej. Oczywiście ustalone zostaną zasady, na jakich warunkach korzystać będą z wyciągu pracownicy HIL. Mogą już teraz powiedzieć, że myśli się o umożliwieniu bezpłatnego korzystania z wyciągu wszystkim mieszkańcom Polany Jaworzyna i zapoznali się z funkcjonowaniem wyciągu przedstawiciele władz terenowych i kierownictwa huty. Obecni byli m. in.: dyrektorzy HIL: Czesław Drożdż, Adam Lepkowski, Stanisław Suchoński, Bolesław Szuknik, przewodniczący KRZZ Antoni Dalkowski wraz z członkami Komitetu Budowy, przewodniczący ZF ZSMP K. Miński. Wyrazili oni zadowolenie z wykonanych już prac i obiecali pełne poparcie dla dalszych robót przy wyciągu krzesłowym, a także przy budowie obiektów towarzyszących, takich jak np. parking samochodowy. Decyzja szybką zostanie podjęta. Wyrazili oni zadowolenie z wykonanych już prac i obiecali pełne poparcie dla dalszych robót przy wyciągu krzesłowym, a także przy budowie obiektów towarzyszących, takich jak np. parking samochodowy. Decyzja szybką zostanie podjęta.

Kończąc tę relację przekazujemy najserdeczniejsze podziękowania za wkład społeczny pracy wszystkim, którzy przyczynili się do budowy wyciągu orczykowego, a szczególnie Józefowi Flisowi, który koordynował prace społeczne i sam bardzo ofiarnie pracował, inż. Romanowi Maćkowi z DI, Józefowi Plewice, członkom Klubu Narciarskiego, turystom i młodzieży! (jd)

W ub. niedzielę gościli na

# Problemy interwencyjne pracowników kombinatu

O tych sprawach mówi przewodniczący Komisji Skarg i Zażaleń przy KF PZPR tow. Leonard Świdziński.

— Problemy te były tematem ostatniego posiedzenia egzekutywy. Omówiono tam dotychczasowe wyniki jak i stosowane formy działania w tym zakresie w roku ubiegłym. Muszę stwierdzić, że sprawy skarg i zażaleń były w ubiegłym roku przedmiotem systematycznych, bo kwartalnych, rozważań egzekutywy. Omawiano tam na bieżąco aktualne zagadnienia jak i wycyzcano dalsze kierunki działania mające na celu nie tylko zaskarżanie konkretnych skarg i zażaleń ale także usuwanie źródeł ich powstawania.

— W wyniku tej konsekwentnej działalności z miesiąca na miesiąc malała ilość skarg. I tak wybitnie zmniejsza się ich ilość z zakresu spraw natury placowej jak i dotyczących stosunków międzyludzkich. Nadal jednak najważniejszym problemem na tyle którego składane są w dalszym ciągu prośby i zażalenia — to sprawy mieszkaniowe. Stąd egzekutywa uznaje za stosowne wzmocnienie na rzecz zwiekszenia limitu mieszkań dla hutników w br. z jednoczesnym rzeczowym i konkretnym tłumaczeniem aktualnie trudnej sytuacji mieszkaniowej.

— W toku żywej dyskusji włączano na szereg spraw związanych z trybem i sposobem załatwiania skarg i zażaleń oraz współpracy w tym zakresie komisji problemowej z komitetami zakładowymi partii jak i samodzielnymi POP. Uwagi te będą pomocne w konkretnej codziennej pracy komisji przy załatwianiu spraw z zakresu tej problematyki.

— Sporo skarg i zażaleń wpływa do naszej komisji dotyczących zmiany pracy w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia pracowników. Stąd my jako komisja postępujemy podjęcie dalszego działania w kierunku zwiekszenia liczby stanowisk pracy chronionej.

— W toku codziennej praktyki narzuca się komisji konieczność większego uaktywnienia zespołu do spraw skarg i zażaleń przy komitetach zakładowych i POP, ponieważ bardzo często pracownicy poszczególnych wydziałów kierują się bezpośrednio ze swoimi hołaczkami do Komitetu Fabrycznego z pominięciem wydziałów. Tymczasem sprawa danego pracownika może i powinna być załatwiona w wydziale, który uszczególnia ją sytuację życiową pracownika.

Rozmawiał: M. OLEKSY

# Z życia organizacji związkowej HIL

# Nowe zadania w bieżącym roku

Tradycyjnie już, u progu nowego roku, spotyka się czołowy aktyw związkowy huty, aby podsumować osiągnięcia w działalności ubiegłorocznej i omówić nowe zadania. W spotkaniu, które odbyło się we wtorek, wzięli udział członkowie plenum RZK oraz przewodniczący rad zakładowych. Zebrany serdecznie podziękowania za owocny wkład pracy na rzecz załogi przekazał przew. RZK Edward Cisowski. Zczył on następnie aktywni dużo osiągnięć w działalności tegorocznej, a jednocześnie wiele satysfakcji, zadowolenia z pracy i dobrego zdrowia.

Z planem pracy organizacji związkowej HIL zapoznał uczestników spotkania zast. przew. ZRK Józef Zdradzisz.

Powiem tylko, że plan to bardzo ambitny i wszechstronny, precyzyjny zadania organizacji związkowej huty we wszystkich dziedzinach pracy i życia załogi. Wiele miejsca poświęca się w nim sprawie dalszego rozwoju inicjatyw załogi hutniczej, współzawodnictwa, wynalazczości i racjonalizacji. Dużo konkretnych zadań, nad których realizacją czuwać będzie organizacja związkowa, dotyczy poprawy warunków pracy, lepszego rozwiązywania spraw socjalnych załogi, zapewnienia coraz lepszych warunków do rekreacji i wypoczynku. Niemalże starania poświęca się też zwiększeniu przydziału mieszkań dla hutników.

Spotkanie, jak z tego widać miało bardziej roboczy niż uroczysty charakter. To bardzo dobrze, nowy rok już bowiem powitaliśmy, złożyliśmy sobie życzenia, teraz najważniejsza jest praca. (jd)

Są wolne miejsca na wczasach!

Mroźna i śnieżna zima stanowi doskonały okres do wypoczynku. Zachęcam zatem do wyjazdu na zimowe wczasy tym bardziej, że Ośrodek Usług Socjalnych dysponuje aktualnie pewną ilością wolnych miejsc w ośrodkach własnych i obcych.

A oto wczasy 14-dniowe.

Krośnice: od 22. II. do 7. III. 77,

Raba Niżna: od 21. II. do 6. III. 77,

FWP — w drugiej połowie lutego, różne miejscowości.

Uwaga: w okresie ferii dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych obowiązują rozdzielniki wczasów 14-dniowych. W sprawie tej należy zwrócić się do rad związkowych w zakładach i wydziałach huty.

# Kronika ZBoWiD

Obchody 55 rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski zostały zainaugurowane spotkaniem weteranów — powstańców śląskich i wielkopolskich z kombatantami-hutnikami z dnia 8 stycznia br. w Klubie ZBoWiD HIL. W uroczystości rozpoczętej złożeniem wiązanek kwiatów przy urnach z ziemią z pół bitew przez młodzież harcerską szkół noszących nazwę Powstańców Śląskich z Krakowa i Nowej Huty wzięli udział: Antoni Dalkowski — prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD oraz poseł Kazimierz Kuraś, który 5 powstańcem wręczył odznaki miejsc pamięci narodowej. Ścisle weteran mer Jan Firla dziękując za zorganizowanie uroczystego spotkania, wskazał na znaczenie gospodarcze przyłączenia do Polski przastarej

Dzielnicy Piastowskiej oraz przypomniał udział społeczeństwa ziemi krakowskiej w wyzwoleniu Górnego Śląska. Znany kolekcjoner mgr Tomasz Otrebski przekazał do Muzeum Czynu Zbrojnego eksponat — rakiennicę, przyrzekającą dalszą pomoc w wyposażeniu naszego muzeum po jego rozbudowie.

Część artystyczna w wykonaniu młodzieży Szkoły Podstawowej nr 86 im. Powstańców Śląskich zakończyła miłą uroczystość. (JB)

Fot. S. GAWLIŃSKI



# „Z SERCEM DLA SERCA”

Ogłoszony przez naszą redakcję, wspólnie z komendą nowohuckiego Hufca ZHP, konkurs pn. „Współwzrost — uczucie harcerskie” zainicjuje coraz szersze kręgi. Ostatnio szereg harcerskich działaczy przy Szkole Podstawowej nr 125 zameldował o przekazaniu na zakup Młodzieżowej Karetki Reanimacyjnej kwoty 1000 złotych. Dziękujemy! Konkurs trwa nadal. Czekamy na dalsze meldunki. Sądzimy, że otrzymamy je z wszystkich szeregów harcerskich naszej dzielnicy. (je)

# OZR PRZYJMIE DO PRACY KOBIETY

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego HIL przyjmie kobiety do pracy w dziale żywienia zbiorowego. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla pracowników handlu wewnętrznego, plus wyżywienie nieodpłatne. Dla zamieszkałych pomoc w zakwaterowaniu. Zatrudnimy również kobiety w ogrodzie kwiatowym i zieleniach w systemie 1-zmianowym. Placa wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu hutniczego.

W podanych wyżej działach pracownicy partycypują w nagrodach z Zakładowego Funduszu Nagród.

Informacji udziela Biuro Personalne OZR-u, tel. 63-03.

Piotr Kulesza i Henryk A. Pach oczekują chętnych do współpracy przy tworzeniu amatorskiego teatru, posiadających wystarczającą ilość wolnego czasu. Zapraszamy na pierwsze spotkania w Klubie Młodych (os. Młodości 1) w dniach 13 i 15 stycznia br. o godz. 18.00.

Wszystkim, którzy w najcięższych dla nas chwilach po tragicznej śmierci najdroższego

Meśa i Ojca TADEUSZA KORYCIŃSKIEGO

okazali nam wiele serca, współczucia i pomocy, szczególnie Przewodniczący ZRK, koleżankom i kolegom, Kierownikowi i Radzie Zakładowej Wydz. Transport: Samochodowego, jak również P-40 oraz tym, którzy wzięli udział w pogrzebie składamy serdeczne podziękowania

ZONA, COBKA I SYN

TOW. MARIANOWI BACHANOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają Komitet Fabryczny i Komitet Zakładowy TM PZPR, Rada Zakładowa, ZZ ZSMP, kierownikowi TM oraz koleżanki i koledzy

Koledze ZDZISŁAWOWI TEKIELSKIEMU

b. przesyła Kola ZBoWiD Walcowni P-61 HIL — z powodu śmierci Żony składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD Huty im. Lenina

Kol. RYSZARDOWI CISKOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Małki

Kierownikowi, Radzie Oddziałowa Ośrodka ETO HIL oraz koleżanki i koledzy

Koleżance M. JASTRZĘBSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Meśa składają

Kierownikowi, Kolektyw oraz koleżanki i koledzy z Pionu DX

# INŻ. KAZIMIERZ PAWLUS

Odszedł od nas niespodziewanie w 47 roku życia. Długoltni pracownik, ostatnio Wydziału Wlewnic; serdeczny Kolega i Przyjaciel. Ceniony za samodzielność i inicjatywę w zakresie organizacji pracy i rozwiązań technologicznych. Był autorem wielu patentów i wynalazków w dziedzinie odlewnictwa.

Drugą jego specjalnością zawodową było projektowanie modernizacji hutniczych stołówek. Nie szczędził tu własnego, wolnego czasu i sił. Jako pierwszą zaprojektował stołówkę dla swojego wydziału — Odlewni Wlewnic, następnie dla Stalowni Martenowskiej, Konwertorowej i innych wydziałów. Pracę tę wykonywał poza normalnymi obowiązkami zawodowymi.

Śmierć inż. Pawlusa to dla nas nieodżałowana strata. Żegnamy Go z głębokim bólem.

ODDZIAŁ ZAOPATRZENIA ROBOTNICZEGO HUTY IM. LENINA

# TOW. WŁADYSŁAWA PODLASKA

były długoletni pracownik polityczny Komitetu Dzielnicznego PZPR w Krakowie — Nowej Hucie, członek dzielnicowej instancji partyjnej; odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, „Budowniczej Nowej Huty”.

Przedwcześnie odeszła z naszego grona powszechnie znana i ceniona, zaangażowana działaczka partyjna. Z całą ofiarnością, pomimo długiej i ciężkiej choroby aktywnie uczestniczyła w życiu partii i w realizacji jej uchwał.

Pogrzeb odbył się w dniu 13 stycznia br. o godzinie 12.00 w Nowej Hucie na cmentarzu w Grębałowie.

Cześć Jej Pamięci.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR NOWA HUTA

# MISTRZ nad ..... mistrze

**P**rzez długie lata najładniejszym wydziałem huty była Walcownia Zimna Blach. Tutaj przeprowadzaliśmy wycieczki z kraju i zagranicy, bowiem wydział porwał swą wielkością, nowoczesnością. Oszalałymi technikami. Dzisiaj oczywiście wiele się zmieniło, na tytuł „Mistrza Huty” zasłużyły sobie już inne wydziały — jeszcze większe i lepiej wyposażone, jeszcze nowocześniejsze. Ot, chociażby Walcownia Zimna Blach nr 2 zwana Karoseryjną, Ocynkownia Blach, obie Ocynowne.

Prowadząc wycieczki i chwalać się poprzednio „stara” Walcownią Zimną, omijaliśmy zwykle wytrawialnię. Nie było tu bowiem nic ciekawego do pokazania. Mokro, zapachy niezbyt nęcące, a to wszystko dlatego, że tutaj właśnie pasmo blachy odbywa kąpiel w roztworze kwasu siarkowego. Odgrywa jednak Wytrawialnia niezwykle ważną rolę w Walcowni Zimnej. Tutaj odbywa się proces technologiczny wprost decydujący o przyszłej jakości blachy.

Mówią o Wytrawialni — „pięta Achillesowa” wydziału. Mówią też — „wąskie gardło”. I mają rację. Oddział ten bowiem nie tylko jest niesłychanie ważny w procesie produkcyjnym, ale stale były i są z nim kłopoty.

Nikt tak nie zna Wytrawialni ZB jak Stanisław Merc — obecnie starszy mistrz wydziału. Ze wszystkim sobie poradzi. Usunie każdą awarię. Znajdzie sposób na najbardziej nawet kapryśne urządzenie.

Rozmawiam z zastępcą szefa Zakładu ZB d.s. ekonomicznych mgr Stanisławem Kwartnikiem:

— Nie było tygodnia, abyśmy nie wysyłali po Mercu samochodu do domu. W najdłuższych zresztą porach, często w nocy. Dobrze chociaż — śmieje się mgr Kwartnik — że nie mieszka daleko, lecz w Bieńczycach. Gdyby miał mieszkanie rodzinne w hali naszej Walcowni, byłoby chyba najlepiej.

— Mercu wzywamy zawsze do awarii. On jeden potrafi szybko rozczepić przyczynę i podjąć trafną decyzję. A że chłop ma „złote ręce” do roboty, usunął już dziesiątki różnych awarii.

Jaka była droga Stanisława Merca, czołowego dzisiaj racjonalizato-

ra huty, wielokrotnego „milionera” do Nowej Huty. Trochę nietypowa, ale za to jakże ciekawa.

Podjął pracę w krakowskiej fabryce Zieleniewskiego. Został uczniem słusaskim. W 1945 roku był już czeladnikiem. Wykonywał samodzielnie roboty, a produkowali wtedy aparaty, wentylatory, urządzenia chłodnicze. Potem powołano go do wojska. Z tą chwilą w jego życiu rozpoczął się kolejny rozdział. Poznano się rychło na jego zdolnościach, nie puszczono go więc do domu. Skierowany został do Szkoły Oficerskiej. Wyszedł z niej jako dowódca plutonu i otrzymał kolejne skierowanie do Szkoły Oficerów Politycznych w Łodzi. Ukończył tę uczelnię, wrócił jednak do cywila. Ciągnęło go do techniki.

W 1957 roku był już w Hucie im. Lenina. Zgłosił się do Walcowni Zimnej Blach. Został w wytrawialni. Pociągnęło go bowiem swą tajemniczością to skrzyżowanie chemii z hutnictwem, sprzężenie nauki z produkcją. Wysłano go na przeszkolenie do Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach. Dlaczego tam? W wytrawialni miał zajmować się pracą zrzewarek elektrycznych. Potrzebna zatem była wiedza. A potem delegowany został do jednej z najświetniejszych hut świata, do Magnitogorska. Wrócił z dużym ładunkiem wiedzy.

Merc uczył się dużo i zresztą do dziś nie rozstał się z książką. Ukończył kurs mistrzowski, potem Technikum Hutnicze przy HIL. „Wyszlifował” swe mechaniczne umiejętności tak dalece, że kierownictwo powierzyło mu opiekę nad całą wytrawialnią i tzw. elektrocystką. Prawdziwym specjalistą jest jednak głównie od zrzewarek. Trochę się, aby spaw łączyły z sobą poszczególne kręgi blachy był solidny, trwały, opierający się procesowi walcowania blachy. Gdy puści — straty są nieobliczalne, uszkodzeniu ulegają maszyny, „leży” produkcja.

Jak on to robi, nie wiem. Na pewno nie ma w tym żadnych tajemnic, ani „czarów”. Jest po prostu głęboka znajomość rzeczy, wiedza, doświadczenie. Jest ambicją nie pozwalającą wystawić na szwank robotniczego honoru.

Kierownik Zakładu Walcowni

Blach inż. Jerzy Liszka, gdy mówi o Mercu, specjalnie zwraca uwagę na jego działalność racjonalizatorską.

— Myśli w robocie, ale po pracy także. Niespokojny duch. Nie zadowala go to co już jest: stara się wszystko poprawić, usprawnić. Autor trzech patentów, a projektów racjonalizatorskich będzie miał chyba setkę...

Pytam zatem Merca o jego racjonalizatorską pasję:

— Pierwszy wniosek złożyłem w 1958 roku. Był to przyrząd do ustawiania taśmy na zgrzewarkach. Takie małe usprawnienie i całkiem proste rozwiązanie...

— A największą satysfakcją wiąże się z czym?

— Myślę, że mogę się pochwalić nożycą hydrauliczną wbudowaną w agregat trawienia. Odcinki blachy były przedtem odsyłane na Stałowię do ponownego przerobu. Teraz mój pomysł umożliwił uzyskać blachy

uocznanej przez zgrzewaniem. Blacha układana jest w paczki, idzie w świat jako produkt użytkowy. Tylko to jedno urządzenie przynosi ok. 15 milionów złotych oszczędności rocznie.

— Cieszy mnie też, że dobrze zdają egzamin zamarki mojego pomysłu. Umożliwiają one wykonywanie opakowań do blachy wysyłanej odbiorcom. Przedtem elementy takie robiło się ręcznie młotkiem. Teraz wystarczy blachę włożyć do maszyny, wychodzą gotowe części. Mamy w wydziale 8 takich zginarek, które w pełni pokrywają nasze potrzeby.

O „przygodzie” jugosłowiańskiej Stanisława Merca nie dowiaduję się już od niego, ale od jego współpracowników.

— Panie, to taki zdolny gość, że dowiedzieli się o nim w Jugosławii. Mieli kłopoty w Hucie w Skopje z wyregulowaniem urządzeń wytrawialni. Poprosili dyrekcję Huty

im. Lenina, aby zechciała delegować Merca do nich. Prośba została spełniona. Pojechał, oglądnął, pomedytował. Potem długo robił szkice i... sprawę załatwił. Popatrzył pan, potrafił poprawić urządzenie angielskie. Taki z niego spec!

Teraz czeka Stanisław Merc na kolejną podróż do Jugosławii, aby naocznie przekonać się jak jego rozwiązanie zdaje egzamin. A w międzyczasie? Wziął na warsztat urządzenie, które ma wykonywać „zamki” do spinania kręgów i paczek blachy. Bedzie to automat. Prace zaawansowane są w około 60 proc., tylko patrzeć jak maszyna będzie gotowa...

— Posypią się nowe milionowe oszczędności — mówi mgr Kwartnik. — „Zamki” sprostaliśmy dotąd z Łodzi, kosztowało to nas około 8 milionów złotych rocznie. Kroci się oszczędność w wysokości co najmniej połowy tej kwoty. Taki jest Merc.

Zeby przedstawić w miarę pełną sylwetkę tego człowieka dopowiem jeszcze od siebie: zapalony turysta, każdą wolną chwilę najchętniej spędza w górach. Znamy się z hutniczych rajdów i górskich szlaków. Spotykaliśmy się na nich, tylko nie wiedziałem, że ma tak złote ręce. Mistrz nad mistrzami!

JERZY DANEK  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



## Hallo, hallo, słucham!

— Tu dwójka! Tu dwójka! Nie słyszysz pana... Z kim? No słucham, słucham. Zrozumiałam. Już łączę. Chwila ulgi. Za moment błyska nowe światło i znowu rozpoczynają się nawoływania, jaki numer... z kim...

— Praca w centrali telefonicznej w hucie — mówi Helena Kotula z 24-letnim stażem telefonistka — ma swoją specyfikę. Trzeba poznać dokładnie organizację kombinatu. Potrzeba na to co najmniej jednego roku. Czasami ktoś dzwoni, nie podaje numeru. Wyjaśnią tylko jaką sprawę chce załatwić. Należy odpowiednio połączyć.

— Najwięcej kłopotów mamy z wami (nie wiedziałam, że Redakcja bywa tak uciążliwa dla hutniczej centrali). Jesteście niecierpliwi. Chcecie już... zaraz. Pał się! Interwjujemy w Krakowie, ponagliamy. Niestety, niekiedy jesteśmy bezradni.

— Najbardziej denerwujące są tego typu uwagi — „co pani śpi...” A tu ręce opadają. Słuchawki cały czas na głowie. Ani chwili wytchnienia. Nieustający hałas, szum i ten ciągły pośpiech.

Nad pulpitemi wyposażonymi w całą gamę świetlnych guzików, numerów, śleczy kilka telefonistek w szafiowych fartuchach. Duże napięcie nerwowe wyżyłoby śla-

dy na ich twarzach, wyraźnie zmęczonych. Szesnaście telefonistek centrali hutniczej pracuje na trzy zmiany, całą dobę. Oczywiście najciężej jest zawsze na pierwszej zmianie, w godzinach produkcyjno-administracyjnego szczytu. W tym czasie urywają się telefony.

— Gdy po ośmiu godzinach wraca się do domu — mówi Janina Połusznay, która w grudniu ukończyła 25 lat pracy — człowiekowi nie chce się otworzyć ust. Nawet najbardziej poważne rozmowy rodzinne ograniczają się tylko do koniecznego minimum.

Wyobrażam sobie te prawie



milczące porozumienia z dziećmi, rodziną... Dla kobiety musi to być naprawdę męczące. W uszach dźwięczą jeszcze fragmenty służbowych dialogów. A bywają one różne, zależnie od ważności sprawy i temperamentu petentów. Bywają to formuły grzecznościowe z pozdrowieniem na wstępie i imperatywne podniesionym tonem, czasami też po prostu nudziarskie wywody... Każdego trzeba wysłuchać. Oczywiście panie z centrali też mają swoje granice wytrzymałości więc czasami obydwie strony ponoszą nerwy.

— Ale jednak — finalizuje nasze rozważania Zygmunt Lubas, mistrz centrali automatycznej — najlepsze w tej pracy są kobiety. Mężczyzna może i dałby sobie radę, ale panie robią to lepiej. Praca ta wymaga przecież dużo mówienia...

H. ROSIEK

## Nie żałuję tych lat!

— Zaczynałem tu pracę — mówi inż. STANISŁAW SZELIGA — w roku 1953, gdy dyrekcja huty mieściła się przy ul. Oleandry. Były to czasy dyrektora Anioła, czasy gdy w kombinacie królowali łopaciarze, wozacy a gumiaci i kufajka były naszym strojem galowym.

— Pierwsza podstacja elektryczna P-14 (do dziś zasila wydział transportu) powstała w grudniu, ja zainstalowałem się tu o miesiąc wcześniej.

— To były dobre czasy, miałem 25 lat mniej niż teraz a dyskontując tamten czas słupami milowymi mojego życiorysu zawodowego stają się tutejsze inwestycje elektryczne, które kolejno przejmowałem do eksploatacji. Liczy się w historii huty pierwszy spust stali z pierwszego pieca łukowego w październiku 52 roku, a dla mnie oddanie do eksploatacji sieci w rejonie Głównego Mechanika, powstanie zakładu energetycznego i pierwsze 300 numerów naszej ręcznej centrali telefonicznej. Teraz w automatycznej mamy 6 tys.

— W 54 roku najważniejsze było dla mnie uruchomienie turbogeneratorów, siłowni, synchronizacja sieci, tu gdzie teraz na drodze nr 25 można było buty w błocie pogubić, ludzie pracujący wówczas wraz ze mną rozeszli

się niemal po całej Polsce. Pierwszy nasz szef inżynier Jan Wiśniowski pojechał do Jasła, inżynier Roman Borusiewicz jest szefem stacji transformatorowych w hucie „Katowice” odszedł monter Jerzy Rebiś, nawet nazwiska już wylatują z pamięci. Szefował nam także inżynier Fronczak obecnie główny automatyk huty, bo to u nas właśnie rodziła się automatyzacja huty, w tych prymitywnych warunkach, gdy zasilało szło prowizoryczna sieć i daleko nam było do właściwych rozwiązań zasilania jakie prezentuje „Wanda”, połączeń z siecią państwową, jakie mamy teraz poprzez węzeł energetyczny.

— Gdy porównuję tamte czasy i obecny stan mojego gospodarstwa! 200 stacji, 20 km tuneli kablowych i kanałów, 6 tysięcy punktów oświetleniowych na zewnątrz. A przecież tu, gdzie teraz króluje siłownia kosztliśmy żyto! Z inżynierem Alojzym Cyrułikiem, który przeszedł ze Śląska i miał ten instykt nakazujący szacunek dla ludzkiej pracy. Żyto stało łanem wysokim a tu już wchodzili budowlani na plac.

— Słuchaj, pierona — powiedział — szkoda. Wykosiamy to żyto.

że wielu kolegów przeniósł się do elegantszej pracy, do biur projektów, do placówek studialnych. A ja właśnie dzięki dogłębniemu poznaniu spraw energetyki hutniczej mogłem służyć własnym doświadczeniem w hucie „Katowice”, co miało miejsce w ubiegłym roku.



— Zresztą jest wśród założycieli około 25 procent pracowników o wieloletnim stażu pracy. Świętni fachowcy, którzy zaczęli wraz ze mną: Bolesław Molenda, Zbigniew Sidor, Janina Połusznay, Kazimierz Bajbrowicz, Zbigniew Turczyński, Bogusław Domański, Kazimierz Zapala, Stanisław Pluta. Wymieniam, oczywiście nie wszystkich, którzy na to zasługują, lecz zdaje sobie sprawę, że ich nazwiska wypełniłyby bez reszty wasze łamy. (ag)

Fot. S. GAWLIŃSKI

## Dwa razy pomyśl, potem zrób...

Szliśmy ostatnio z Wydziału Przerobu Żużla drogą w stronę przystanku tramwajowego. Pokazywali nam pracownicy tej jednostki swoiste curiosum. Otóż chcąc nie chcąc muszą być stale w konflikcie z przepisami bhp oraz innymi przepisami porządkowymi. A wiadomo jak zwykle epilog znajduje takie permanentne omijanie przepisów: jeżeli zabraknie przysłowiowego lutu szczęścia, kończy się cała sprawa wypadkiem, nieszczęściem ze wszystkimi smutnymi tego konsekwencjami.

Cóż to zmusza do łamania przepisów? Otóż najbliższa droga do przystanku tramwajowego, wiodąca zresztą ładną aleją wśród szpaleru drzew, droga uczęszczana codziennie przez kilkuset ludzi, prowadzi do... nikąd. Wybudowano na jej trasie przejście przez nasyp kolejowy, wybudowano pokazny stalowy wiadukt, aby umożliwić pracownikom przejście ponad torami. Kosztowało to na pewno wiele pieniędzy, myślę, że dziesiątki tysięcy złotych. A efekt tych inwestycji jest żaden.

Zmarnowano bowiem czynną poprzednio bramę w ogrodzeniu huty, przez którą można było przechodzić idąc tą drogą. Zamurowano i basta, bowiem Straż Przemysłowa nie mogła pozwolić sobie na etat jednego strażnika stojącego w tej bramie. Rozumiem kłopoty Straży z etatami. Wiem, że brakuje ludzi. Ale w tym przypadku oszczędność etatu jest tylko iluzoryczna. Wiaduktem nie przechodzi dziś nawet pies z kulawą nogą, konstrukcja rdzewieje i wnet chyba przyjdzie ją spisać na straty. Droga, dodam bezpieczna i wygodna, jest w ogóle nie uczęszczana. Prowadzi bowiem wprost do... zamurowanego ogrodzenia kombinatu.

Chodzą natomiast pracownicy gremialnie przez tory kolejowe po nasypie, gwałcą przepisy bhp, ryzykują życie, narażają się stale na grzywny pieniężne. A to tylko dlatego, że odcięto im drogę do tramwaju. Stan jest niebezpieczny i alarmujący, dlatego apeluję do naszej hutniczej Straży, aby przemysłała swą poprzednią decyzję i otworzyła z powrotem jedynie bezpieczną drogę dla załogi. A w przyszłości, aby trzymała się hasła: „dwa razy pomyśl, potem zrób, a będą efekty”.

(jd)

## Podwodny bajeczny świat

M mało kto wie o naszym hutniczym klubie pletwonurków „Delfin”. A działa on przy Zarządzie Fabrycznym LOK Huty im. Lenina od dwóch lat i chociaż boryka się jeszcze z rozmaitymi kłopotami i trudnościami, odnosi spore sukcesy. Warto przedstawić grono młodych ludzi, których oczarował bajeczny, podwodny świat. Ludzi, których tak jak słynnego prof. H. Haasa, porwała w swe objęcia męska przygoda.

Klub zaczynał jak to bywa często od... zera. Poza dobrymi chęciami zapaleńców nie dysponował niczym. Wszystkiego dorabiać się musieli powoli, cierpliwie. Jego aktywiści: Władysław Pawłus — prezes „Delfina” — pracownik Oddziału Pomiarów Ciepła w Pionie TE HIL, Andrzej Ociepka, Krzysztof Merta i Antoni Weryk, pokazali swą pracę i inicjatywę, że na pomoc zasługują. Otrzymali ją od wojska



i od ZW LOK w Krakowie. Stworzył im też warunki do działania Zarząd Fabryczny LOK HIL. I dziś mają już kilka kompletów sprzętu do nurkowania, skafandry, mają starą wysłużoną sprężarkę. Wyremontowali sprzęt, bywało, że z dwóch podartych skafandrów i zniszczonych zestawów do nurkowania „agualung” — zrobili jeden dobry. Otrzymali też w piwnicy DMR przy ulicy Bulwarowej pomieszczenia klubowe, które własną pracą zaadaptowali, urządzili. Stworzyli sobie podstawy do działalności.

Teraz parę słów o efektach. Ten młody klub nawiązał współpracę z krakowskim Klubem Tatarnictwa Jaskiniowego. Jej owocem było dokonanie w grudniu ub. roku (tak, to nie pomyłka, w grudniu) wspólnej wyprawy do niedawno odkrytej jaskini w Jurze Krakowsko - Częstochowskiej, pod Olkuszem. Zadaniem naszych pletwonurków było znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy syfon wodny znajdujący się w „Jaskini pod Studnią”, prowadzi do dalszych jej części, czy nie. Nastąpiły pierwsze nurkowania, w bardzo

trudnych warunkach, w zimnej wodzie jaskiniowej.

Długotrwała penetracja wodnych korytarzy jaskini nie przyniosła wprawdzie spodziewanych efektów, ale pletwonurkowie sporządzili w jej wyniku dokładne szkice jaskini i jej syfonów. Zalane wodą części jaskini przestały być tajemnicą.

Po tych pierwszych wyprawach posypały się propozycje wspólnych akcji, nie tylko zresztą krajowych. Planowana jest np. wyprawa do mało znanych jaskiń w Rumunii i Bułgarii. Planowane są penetracje dalszych polskich jaskiń. Plany, planami, a czasem trzeba iść się i zleconych przez milicję prac przy poszukiwaniu topielców. Tu muszą dodać, że i te nieprzyjemne zlecenia wykonali nowohucy pletwonurkowie dobrze, ich akcje na jeziorach w Kryspinowie i Przyłasku Rusieckim zakończyły się sukcesem.

Przygotowywane są teraz niezwykle ciekawe nurkowania pod lodową kraw. Zapraszamy na nie czytelników „Głosu” już wkrótce, może jeszcze w styczniu. A tymczasem do władz i kierownictwa huty apel: tym młodym zapaleńcom warto przyjść z pomocą! (jd)

Jeszcze w tym roku szkolnym pracownicy Huty posiadający ukończoną szkołę podstawową mogą podjąć naukę w naszym Zakładowym Średnim Studium Zawodowym na kierunku ogólnomechanicznym.

Nauka rozpocznie się 1 lutego 1977 r.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie szkoły podstawowej
  - dwuletni staż pracy w HIL.
- Uprawnienia uczniów i absolwentów:
- po 1 roku nauki i złożeniu egzaminu — tytuł robotnika wykwalifikowanego,

## WPISY do Średniego Studium Zawodowego Huty im. Lenina

- po 2 roku nauki i złożeniu egzaminu — dyplom mistrza w zawodzie,
  - po 3 roku nauki — świadectwo ukończenia Średniego Studium Zawodowego, równoznaczne ze świadectwem ukończenia średniej szkoły zawodowej,
  - absolwenci Studium mogą bezpośrednio po ukończeniu szkoły przystąpić do egzaminu dojrzałości,
  - uzyskanie dyplomu technika w drodze egzaminu eksternistycznego.
- Nauka w Studium trwa 3 lata.  
Zajęcia odbywać się będą w godzinach popołudniowych 3 razy w tygodniu.

WPISY PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Sekretariat Technikum i Średniego Studium Zawodowego HIL, Osiedle Ziota Jesień 2, tel. 436-33, budynek Ośrodka Kształcenia Ustawicznego, III piętro pok. 308, codziennie w godz. od 8.00 do 13.00 oraz we wtorki i piątki w godz. od 15.00 do 19.00 do dnia 10 lutego 1977 r.

### WAŻNE DLA RENCISTÓW

Zarząd Oddz. Dz. PZERII informuje emerytów, rencistów i inwalidów, że w sprawach przyjęć do Związku i innych biuro Zarządu czyn-

ne jest przez pięć dni tygodnia, oprócz soboty i świąt, w godzinach popołudniowych od 16 do 19.30.

Związkowy Radca Prawny przyjmuje członków we wtorki od godz. 10 do 12.

## Wkrótce minie 25 lat działalności KTiR

Czas tak szybko ucieka, że nie spostrzegliśmy się a już jedna z najpopularniejszych w hucie organizacji społecznych — Klub Techniki i Racjonalizacji obchodzi swoje 25-lecie.

Na sesji jubileuszowej sprowadzane jest m. innymi ogłoszenie konkursu o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora huty w ćwierćwieczu, tzw. Konkursu „Retro”, który da możliwość uhonorowania najwytrwalszych racjonalizatorów, jak również wpłynie na zwiększenie ilości projektów wynalazczych w 1977 r. Ma to szczególne znaczenie przy obecnej tendencji spadkowej zgłoszeń.

Moment zorganizowania Klubu odnotowany został w „Kronice Nowej Huty” pod datą 21 lutego 1952 r. w następującym cytacie: „Po przeprowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej zwołano zebranie organizacyjne KTiR przy DN. Do współpracy wciągnięci zostali pracownicy wszystkich zakładów huty. Wybrano Zarząd Klubu, którego przewodniczącym został inż. A. Cyrulik”. — Tyle kronika huty, a dni których od zorganizowania KTiR w hucie upłynęło 7525 przyniosły różne koleje losu. To klub znajdował się na wyznaczu, to znów obniżał swoje loty, aby ponownie przeżyć renesans działalności. O wszystkich plusach i minusach w 25-letniej

działalności KTiR będzie dyskuszja na specjalnej jubileuszowej sesji, która dokona oceny pracy klubu za ćwierćwiecze i wytyczy nowe kierunki działalności aż do złotych godów.

Racjonalizatorzy huty zapewne rok jubileuszowy uczczą po swojemu to jest składając nowe projekty wynalazcze. Będą one szybko i sprawnie rozpatrywane pod okiem nowego zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji huty.

Mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ

## Więź będzie utrzymana

Dla większości ludzi moment przejścia na emeryturę jest przykry. Przeżywają ten fakt jak osobistą klęskę i niezawinioną karę. Podkreślaliśmy to na naszych łamach już nieraz, kładąc za każdym razem nacisk na konieczność takiego rozstawiania się z wysłużonym pracownikiem, aby nie czuł się wyrzucony poza nawias. Cieszymy się więc bardzo, że wysiłek nie poszedł na marne, jakkolwiek nie wszędzie jeszcze zakiełkowało nalezyście.

Zatem miło nam donieść, że do przodujących w tym względzie zakładów, należy Zakład Wielkopiecowy, w którym już nie po raz pierwszy zorganizowano uroczyste pożegnanie emerytów i rencistów. Tym razem — z Wydziału S-1 — odeszło na zasłużony odpoczynek 21 pracowników, spośród których wielu pracowało w Aglomerowni od samego początku. Do nich należą m.in. Józef Pałubiak, Wanda Piotrowska, Rudolf Jaromin. Odcinających żegnał cały kolektyw kierowniczy Zakładu wraz z kolektywem Wydziału S-1 Były kwiaty, nagrody pieniężne, ciastka i kawa, a nade wszystko cała mnogość gorących i najserdeczniejszych podziękowań i życzeń jak też zapewnien, że więź pomiędzy żegnanyimi a Zakładem i odwrotnie, nadal będzie utrzymana.

Na zdjęciu — moment wręczenia kwiatów. Dokonuje tego kierownik Wydziału S-1 (z prawej) — inż. Marian Popielak. (okt.)



## HUTNICZE portrety



bardzo zbieżne. Mianowicie duża grupa tych ludzi, dziś jubilatów obchodzących wraz ze swym wydziałem 25-lecie, zaczynała pracę na Dolnym Śląsku, w pierwszych miesiącach i latach Polski Ludowej.

Również STANISŁAW PLUTA, mistrz utrzymania ruchu elektrycznego w Wydz. W-22, swój start zawodowy odbywał w Jeleskiej Górze, w Zjednoczeniu Energetycznym. Był następnie kierownikiem elektrowni wodnej w Lesnej-Złotnikach. Zdobywał tutaj „ostrogę” wysoko kwalifikowanego fachowca od spraw energetyki. Gdy tylko dowiedział się o budowanej w jego rodzinnych stronach Nowej Hucie, bez

namysłu podjął decyzję. W 1952 zameldował się w Dziale Kadr Huty im. Lenina. Powierzono mu stanowisko mistrza-elektryka. Tę samą pracę i w dodatku na tym samym stanowisku pełni do dzisiaj. Obchodzić będzie niebawem 35-lecie pracy zawodowej.

Jest znanym i cenionym aktywistą organizacji związkowej HIL. Duży wkład pracy wniósł poprzednio w działalność Rady Robotniczej. Jest wychowawcą młodych elektryków, dla których potrafi być nie tylko nauczycielem, ale i ojcem.

Stanisława Plutę cenią współpracownicy również za to, że posiada duże zasługi wojenne. W latach okupacji walczył jako partyzant AK w lasach kieleckich i krakowskich. Nośił wtedy pseudonim „Kukułka”. Dzisiaj jest działaczem ZBoWiD. Sporo wolnego od pracy czasu poświęca również działalności sportowej w swym zaprzyjaźnionym od wielu lat klubie „Ciepardia” w Krakowie. (jd)

### CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

◆ M. MYŚLIWIEC — „Ciepłomechaniczne podstawy spawalnictwa” — dla studentów sekcji spawalniczych wydziałów mechanicznych, budowy okrętów i inżynierii lądowej.

◆ Teobald NEUMAN — „Wagony i hamulce kolejowe” — dla dozoru specjalizującego się w eksploatacji i naprawie taboru kolejowego oraz pracowników służb wagonów.

◆ Michał NIEZGODZIŃSKI, Tadeusz NIEZGODZIŃSKI — „Obliczenia zmęczeniowe elementów maszyn” — dla konstruktorów i studentów wyższych uczelni technicznych.

◆ William D. NORDHAUS — „Innowacje, wzrost i dobrobyt” — dla pracowników zajmujących się problemami postępu technicznego w ujęciu teoretycznym.

◆ „Mały poradnik mechanika” — dla mistrzów i techników oraz może stanowić pomoc w nauce studentów studiów mechanicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 11. I. 1977 R.	proc.	księżka	95
Zakład Mat. Ogniotrwałych		Walcownia Slabing	104
wyroby szamotowe	93	slaby	82
wyroby zasadowe	80	Walcownia Gorąca Blach	92
wapno palone	99	blacha	
dolomit	104	Walcownia Gorąca Taśm	66
Zakład Koksochemiczny		Walcownia Drobną i Druću	101
koks ogółem	99	walcówka	
koks wielkopiecowy	99	Wydział Rur Zgrzewanych	103
Zakład Wielkopiecowy			
aglomerat ze spiekalni 1	99	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE od pierwszych dni nowego roku uzyskują załogi obu spiekalni. Dodatkowa produkcja wynosi 1,3 tys. ton aglomeratu (I spiekalnia) i 1,9 tys. ton (II spiekalnia). Bardzo dobre rezultaty osiąga też załoga Walcowni Kęsów: przekroczyła plan o 2,3 tys. ton. Dużą nadwyżką wygospodarowała także załoga Walcowni Blach Karoseryjnych (1,0 tys. ton) oraz załoga Wydz. Rur Zgrzewanych (63 km rur).	
aglomerat ze spiekalni 2	101	NIE WYKONALI ZADAŃ stalownicy z Martenowskiej, Konwertorowej, Walcowni Zgniatacz, Slabing : Gorącej Blach.	(jd)
surówka	101		
Zakład Stalowniczy			
stal ogółem	86		
stal martenowska	94		
stal konwertorowa	98		
stal elektryczna	73		
wlewnice i osprzet	94		
Zakład Walcowni Zimnych			
blacha czarna	101		
ocynkowana	106		
ocynowana ogniowo	85		
i elektrolitycznie	103		
karoseryjna	103		
Zakład Przet. Hutn. Bochnia			
blacha trafo	63		
profile gięte	113		
Walcownia Walepna			



## Nowohuckie centrum komunikacyjne

L abirynt Rozamundy wydaje się mniej skomplikowany zawilościami dościsła, niż plac Centralny podczas komunikacyjnego szczytu. Są to godziny między czternastą a szesnastą. Cała fala nieprzebranego tłumy ludzi wylewa się z Kombinatu Lenina, Budostalu, licznych instytucji, młodzieży ze szkół, rodziców powracających z dziećmi z przedszkoli i żłobków... Płatanna nóg pulsującego nad miarę organizmu miejskiego. Bądź co bądź Nowa Huta przekroczyła już 200 tysięcy mieszkańców. A, że jest to najbardziej uprzemysłowiona dzielnica Krakowa, trzeba jeszcze doliczyć dziesiątki dojeżdżających z Podgórze, Śródmieścia, Krowodrzy oraz z terenu Centrum komunikacyjne to samo, jak za dawnych, spokojniejszych lat. Mimo prób rozładowania ruchu, plac Centralny dalej jest punktem ogniskującym w tej węzownicy torów i jezdni.

Z lotu ptaka nowohucki plac Centralny przypomina małe oko z wejrzeniem w czterech, prawie symetrycznie ułożonych kierunkach. Najruchliwszą i najbardziej zatłoczoną jest oczywiście aleja Lenina biegnąca w kierunku huty. Z bliska obraz bardziej się konkretyzuje — nerwowym, rozbieganym tłumem ludzi. Co chwila ktoś kogoś potrąca, klnie na uboczne skutki cywilizacji... Co chwila z piskiem opon i zgrzytem zatrzymują się samochody. Uf, prawie sprzed kół wielkiego „stara” umknęła matka z dzieckiem. To znów kilkunastoletni młodzieniec miał szczęście przebiegając z przystanku autobusowego do tramwaju — nadjeżdżający „fiat” stanął w porę...

Długi sznurek „szynowych” pojazdów, jak wdzięcznie nazywa tramwaje MPK, ciągnie się od placu Centralnego do Centrum B. Ludzie tracą cierpliwość, balansują pomiędzy

przystankami tramwajowymi a autobusowymi. Co prędzej, co wcześniej nadzieje...

Czy tego wielkiego tłoku i niebezpieczeństwa, i samotności można uniknąć? W sprawie tej otrzymaliśmy wiele listów i niemało telefonów. Zawierają one szereg propozycji i rozwiązań. Przede wszystkim w wątpliwość poddawana jest koncepcja skoncentrowania w jednym miejscu przystanku tramwajowego w kierunku Bieżycy i Krakowa. Należałoby zdaniem czytelników rozdzielić te dwa, komunikacyjne ciągi. Bieżycy zostawić, krakowski przesunąć z placu. W ten sposób użytkownicy przystanków i związanych z tym prac przygotowawczych zostały przedstawione władzom dzielnicowym. Jak zostaną załatwione nie omisszamy zawiadomić naszych czytelników...

Oczywiście przez zmianę czy rozdzielenie przystanków uzyskaliby się doraźną poprawę. W tym względzie należałoby również wyeliminować z obrębu placu samochody ciężarowe, skierować je innymi, objęzdnymi szlakami komunikacyjnymi. Ale już w tej chwili trzeba się zastanowić nad generalną przebudową placu. Dalszego nasilenia ruchu, to rondo nie wytrzyma. Nie przewiduje się też stagnacji Nowej Huty w 200-tysięcznym organizmie miejskim. Dzielnica będzie się przecież nadal rozwijała i dlatego już teraz winny rozdzielić się pomysły rozwiązania problemu komunikacyjnego. Na ich realizację winny się znaleźć moce i środki. Nasza propozycja zmierza do zastanowienia się nad tunelowymi przejściami na placu Centralnym i rozładowaniem ruchu wokół niego. Niezależnie bowiem od przyszłościowych planów co do centrum dzielnicy plac Centralny długo jeszcze chyba pozostawać będzie namiastką owego centrum miasta.

HENRYKA ROSIEK  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



## Książeczka mieszkaniowa dla sieroty

Na posiedzeniu plenarnym Rady Oddziałowej Oddziału Kwater Zbiorowych w grudniu ub. roku, przewodniczący Rady STANISŁAW BROZEK zaproponował zebranie dobrowolnych składek i ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla jednej z sierot po zmarłej ostatnio pracownicy Oddziału Elżbiecie Kucharczyk. Inicjatywa przewodniczącego została podjęta.

Dzięki zrozumieniu i ofiarności załogi EWA KUCHARCZYK najstarsza córka spośród czworga dzieci zmarłej przed niespełna dwoma miesiącami pracownicy Oddziału otrzymała noworoczny prezent w postaci książeczki mieszkaniowej z wkładem 4900 zł.

Ewa Kucharczyk ukończyła 17 lat i jest uczennicą Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Matka Ewy pracowała w hotelu nr 39. Kierowniczką tego hotelu p. Maria Leszczyńska wspólnie z samorządem zamierzają w ramach inicjatyw społecznych zorganizować wśród mieszkańców zbiórkę pieniężną i dokonać dalszej wpłaty na książeczkę mieszkaniową Ewy. Cel to piękny i humanitarny.

JÓZEF MATŁĘGA

## Śladem naszych interwencji

W jednym z grudniowych numerów „Głosu” w felietonie „Oj, życie, życie...” pisaliśmy o częstotliwości kursowania tramwajowych wozów i nakładających się wzajemnie tras komunikacyjnych linii „25” z innymi tramwajami. Otrzymał w tej sprawie pismo z dyrekcji MPK, w którym wyjaśnia się, że:

— przebudowa torowiska w ul. Mogińskiej oraz wprowadzenie nowoczesnego taboru energooszczędniejszego na linii „5” spowodowały poważne obciążenia energetyczne odcinka ul. Mogińskiej. W tej sytuacji, aby uruchomić dodatkowo jeszcze linię „25” musiano skierować linię „15” przez al. Pokoju, a linia „25” musiała przejąć obsługę odcinka Rondo Mogińskie — plac Centralny.

Po zakończeniu remontu torowiska w ul. Mogińskiej jak również w wyniku oddania do eksploatacji z dniem 17 grudnia ub. roku nowej podstacji trakcyjnej w Bieżycach linia „25” zostanie skierowana przez Bieżyczką (Redakcja takiej ulicy nie zna — chyba idzie tu o Kocmyrzowska), natomiast na odcinku plac Centralny — Mistrzejowice zostanie uruchomiona linia „20-bis”. (R)

Nie po raz pierwszy już mamy okazję napisać o sukcesie 141 Ochotniczego Hufca Pracy, który od lat zalicza się do ścisłej czołówki krajowej. Jego wysoka lokata w Polsce, umocniła się obecnie jeszcze bardziej, a to dzięki kolejnemu sukcesowi jakim jest zdobycie I miejsca we współzawodnictwie pomiędzy hufcami woj. krakowskiego za rok 1976.

## Kolejny sukces 141 OHP

Podsumowanie ubiegłorocznej działalności krakowskich OHP, odbyło się 23 grudnia ub. roku, właśnie w siedzibie laureata, co należy uznać za dowód dodatkowego wyróżnienia.

W trakcie tej podniosłej zarówno dla junaków jak i ich wychowawców uroczystości, wyróżniającym się w pracy, wręczono 2 srebrne Odznaki im. Janka Krasińskiego oraz 5 złotych Odznak OHP, a na ręce komendanta 141 OHP — Stanisława Wójcika, posypała się wręcz lawina listów pochwalnych dla hufca od władz miasta, dzielnicy i kierownictwa Zjednoczenia „Budostal”. Wrzuszające chwile przeżyło też kilkudziesięciu junaków, którym wręczono po raz pierwszy legitymacje partyjne i członkowskie ZSMP.

Wspomnianą uroczystość poprzedzono wizytacją siedziby hufca a także placów budowy, na których pracują junacy. Liczni goście interesowali się bardzo żywo warunkami życia i pracy junaków.

Mówiąc o dobrej pracy i wzorowej postawie zarówno junaków jak i kadry wychowawców 141 OHP, warto wspomnieć o ich udziale w budowie Huty „Katowice”, o zrealizowaniu okolicznościowych zobowiązań społecznych wartości 1 mln zł, o ofiarności wreszcie, wyrażającej się oddaniem honorowo blisko 50 l krwi dla potrzeb lecznictwa.

Tyle o sukcesach w telegraficznym skrócie. Na koniec, życzyć by trzeba zasłużonej kadrze hufca, jeszcze wspanialszych osiągnięć!

Na zdjęciu — srebrną Odznakę im. Janka Krasińskiego otrzymuje przewodniczący Rady Zakładowej Hufca Kazimierz Żurawik. (okt)

Fot. WITOLD ROGÓZ



Niedawno minęła 23 rocznica jego śmierci. Zmarł w Zakopanem — 27 grudnia 1953 r., nie doczekawszy 60 lat. Z jego twórczością już trzecie pokolenie Polaków spotyka się od dziecka. Któreś z naszych dzieci i wnuków nie recytowało „Lokomotywy”, „Rzepki”, „Zosi Samosi”, „Ptasiego radia”, „Słonia Trąbalskiego”... Któż choćby z radiowych nagrań nie poznał „Grand vals brillante” z głęboko patriotycznych „Kwiatów polskich” — zresztą na tej szpalcie omawianych już oddzielnie.

Był Twoim mistrzem słowa, barw, nastrojów. Cechowało go prawdziwie poetyckie widzenie świata. Nawiązywał do naj-

## JULIAN TUWIM

pszych tradycji wiersyfikacyjnych, sam wnosząc wiele świeżości i odkrywczości, potwierdzających się zarówno w poezji oryginalnej jak i w twórczości przekładowej.

Posiadając wrażliwą duszę artysty, był bystrym obserwatorem, serdecznie zaangażowanym społecznikiem. W wierszu „Do prostego człowieka” wyrażał protest przeciw imperialistycznej wojnie. Kpił z drobniomieszczańskiej napuszonej egzystencji w „Qatorze juillet”. W „Piosence” drwił ze straszaka komunizmu, którym posługiwała się reakcja.

W pisanych po II wojnie wierszach o charakterze publicystycznym dał niejednokrotnie wyraz swej obywatelskiej postawy. Pisane w atmosferze nostalgii za krajem „Kwiaty polskie” układają się w piękny patriotyczny poemat.

Ulica Juliana Tuwima w Czyżynach łączy ul. Gałczyńskiego z al. Pokoju.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI



Nie udało się nam tegoroczny styczeń. A winien temu przede wszystkim wiatr halny który tylko z krótkimi przerwami szaleje w Tatrach, wywierając duży wpływ na kształtowanie się pogody w Polsce południowej. Prawdziwie ładnych, zimnych dni mieliśmy dotąd w Krakowie — 13 st. i zanotowano ją w noc sylwestrową. Dużo natomiast było odwilży, a w styczniu nie ma nic niezdrowszego jak odwilż.

Jak już wspomnieliśmy, nasze samopoczucie w czasie ciepłych odwilżowych, a przy tym wietrznych w górach dni jest kiepskie, poprawi się z chwilą nadejścia pogody wyżowej, chłodnej i słonecznej.

Jak już wspomnieliśmy, nasze samopoczucie w czasie ciepłych odwilżowych, a przy tym wietrznych w górach dni jest kiepskie, poprawi się z chwilą nadejścia pogody wyżowej, chłodnej i słonecznej.

PROMYK



Ferie szkolne już wkrótce. Zeby tylko dopisała pogoda, a ławki i słupy oświetleniowe mniej przeszkadzały w saneczkowych zjazdach...  
Fot. S. GAWLIŃSKI.

# GŁOS MŁODYCH GM

## „KAZIK”

Jego imię nosi 85 szkół podstawowych, 9 zasadniczych, 16 średnich szkół technicznych, 9 licealnych, Wyższa Szkoła Lotnicza w Dęblinie, Państwowy Dom Dziecka, dwa domy kultury oraz Futrzarska Spółdzielnia Pracy. Ponadto jego imię rozstawia statek pływający pod polską banderą. Odznaczenie młodzieżowe nazwano także jego imieniem. Wszyscy się więc już domyślają, że chodzi o Janka Krasickiego ps. „Kazik”.

O Janku Krasickim, o jego pięknym życiu i bohaterskiej śmierci napisano już wiele. Wysłała jednak w ostatnim okresie książka „Kazik”, książka z którą winien zapoznać się każdy członek organizacji młodzieżowej, a już aktywista w szczególności. Jej autor, Mieczysław Redziński

skorzystał z bogatych materiałów źródłowych jak również z opublikowanych już pozycji biograficznych. Szczególnego kolorytu nadają książce relacje towarzyszy walki Janka Krasickiego, przyjaciół i członków rodziny. Wszystko to sprawia że wraz z poznaniem sylwetki Krasickiego i jego ideałów poznajemy także najnowszą historię Polski. Cały mechanizm tworzenia się radykalnego odłamku młodej polskiej inteligencji działającej na rzecz przemian społecznych, na rzecz stworzenia nowej rzeczywistości politycznej w Polsce której imię — socjalizm.

(ml)

„JAN KRASICKI „KAZIK”  
Wydawnictwo Ministerstwa  
Obrony Narodowej, Warsza-  
wa 1976.



## Przodują w osiedlach spółdzielczych

Już od kilku lat, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” prowadzi współzawodnictwo pomiędzy szczeplami harcerskimi. Współzawodnictwo to ma nazwę „Harczerze-współgospodarzami osiedla”. Ostatnio odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Pierwsze miejsce i proporzec przechodził przynajmniej szczeplowi im. Bartosza Głowackiego ze Szkoły Podstawowej nr 115, który otrzymał również nagrodę w postaci sprzętu turystyczno-obozowego wartości 10 tys. zł. Drugie miejsce zajął szczepl im. I Dzwizji Piechoły ze Szkoły Podstawowej nr 191, który w nagrodę otrzymał sprzęt biwakowy wartości 8 tys. zł. Na trzecim miejscu sklasyfikowano szczepl „Walterów” ze Szkoły Podstawowej nr 85, przynajmniej nagrodę w sprzęcie wartości 6 tys. zł.

Przodujący w tym współzawodnictwie instruktorzy ZHP także otrzymali nagrody pieniężne.

Ogłoszenia wyników i wręczenia nagród dokonał zastępca dyrektora Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” — mgr Czesław Fido.

(js)

## UWAGA — KONKURSI!

### Robotnicy — młodość — postawy — polityka

Jest to hasło konkursu ogłoszonego po raz drugi przez Młodzieżowy Klub Twórców Kultury „FORUM” w ramach II Ogólnopolskich Konfrontacji Literackich.

Na konkurs można nadsyłać prace w trzech kategoriach: — poetyckiej, obejmującej zestaw co najmniej trzech wierszy, — małej formy prozatorskiej (do 15 stron maszynopisu), — małej formy dramatycznej lub scenariusza filmowego (do 15 stron maszynopisu).

Konkurs ma charakter otwarty, mogą w nim jednak wziąć udział w konkursie młodzieży pracującej, młodych robotników najwyżej jedną pozycją książkową.

Organizatorem zależy szczególnie na utworach podejmujących problemy rozwoju i kształtowania się postaw, poglądów oraz osobowości młodej klasy robotniczej. Szczególnie wysoko będą docierane utwory, które w sposób bezkompromisowy będą docierać do istoty podejmowanych i istniejących w naszej rzeczywistości problemów. Organizatorzy liczą na szeroki udział w konkursie młodzieży pracującej, młodych robotników i młodych rolników.

Utwory należy nadsyłać w trzech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem, z dołączoną kopertą zawierającą imię i nazwisko autora, zawód, wiek i dokładny adres zamieszkania autora — do 15 marca 1977 r. na adres: KLUB TWÓRCÓW „FORUM”, 31-008 Kraków, Rynek Gł. 25, z dopiskiem: „II Konfrontacje Literackie”.

## Daleko od życia

Temat wiejski jest trudny. Dla pisarza, reżysera, w ogóle dla twórcy. Wsi i jej prowiemów nie da się sprowadzić do uniwersalizmu, schematu, sztancy. Tak żeby można było odbijać tylko obraz — literacki, telewizyjny, filmowy. A do takich poczynan ograniczyli się tylko twórcy serialu telewizyjnego nadawanego co sobotę pn. „Daleko od szosy”, przyciągającego widzów więcej kolejnymi rozdziałami niż treścią. Nie mówię już o formie. Mamy więc serial o awansie wiejskiego chłopaka, o awansie w mieście. Pomijam już, że reżyser, twórca „Dyrektorów” jest tu trochę spóźniony w stosunku do zapotrzebowania, to jeszcze gubi po drodze klimat wsi. A co do zapotrzebowania społecznego to przecież aktualny jest o b e c n i e awans chłopaka ze wsi na wsi. Bardziej pouczający byłby jeszcze inny przykład: chłopak z miasta widzący swoją szansę na wsi. Moje stwierdzenie nie jest tu bez pokrycia skoro w tygodniku „RAZEM” przeczytałem o konkursie na wspomnienia o drodze z miasta na wieś. Nagrody wyznaczono nawet wysokie co świadczy, że organizatorom o c o s t u chyba chodzi.

Tymczasem ja wierzę, że Leszkowi z „Daleko od szosy” wszystko się uda. Wiem też już dziś, a wiedziałem to po dwóch odcinkach, że będzie miał jednak na przeszkodzie kłopoty — miłośne, rodzinne, a także natury społecznej. Pokona je jednak, wyjdzie zwycięsko niczym Peter Falk w kryminalnym serialu „Colombo”.

Dobrze więc się stało, że odtwórcy ról przyznali się w „Studio 2”, że o wsi niewiele wiedz. Zachowali się też nienaganie nie mówiąc nic o tym, czy autor scenariusza i reżyser wychowywali się na wsi czy w mieście. Bo naprawdę to przecież nie o to chodzi.

MIECZYSLAW GIL

## KLUB MŁODYCH — MELOMANOM I KIBICOM

Wszystkich miłośników rocka i jazzu ucieszy zapewne wiadomość, że odwiedzi Klub Młodych kolejna grupa muzyczna. Tym razem przyjeżdżają muzycy z Wrocławia, którzy do niedawna grali jeszcze w różnych zespołach m.in. w „SPISKU SZĘŚCIU” ale dopiero w obecnej grupie osiągnęli pełne brzmienie i ciekawe rozwiązania melodyczne. Grupa „CRASH” bo taka jest nazwa zespołu wystąpi w Klubie Młodych w dniu 14 stycznia o godzinie 18.00.

W poniedziałek zaś, 17 stycznia o godzinie 19.00 na spotkaniu prowadzonym przez red. Jerzego Langiera rozmawiać będziemy nie tylko o piłce nożnej z najlepszym piłkarzem regionu krakowskiego w roku 1976 Kazimierzem Kmiecikiem.



## Z PODRÓŻY PO MIASTACH I KSIĘGARNIACH

Barbara Czalczyńska zebrała swoje opowiadania w małą stosunkowo książeczkę. „Wielka cisza” liczy niewiele ponad sto stron. Nie jest to lektura wymarzona dla miłośników epiki, zwolenników obszernych opisów krajobrazu, emocjonujących się drobniogłogowo odtworzonymi przygodami bohaterów, wdychających przy scenach powtań, pożegnań i wyznań. Barbara Czalczyńska jest inna: przede wszystkim re-

fleksyjna, filozofująca ze znajomością rzeczy, wprowadzająca czytelnika w nie zawsze obecnie bliski świat kultury śródziemnomorskiej, wreszcie liryczna i lakoniczna. Jednym słowem: powinno się czytać jej opowiadania podobnie jak wiersze, pojedynczo, z przerwami, nie szczerząc czasu na zastanowienie się i medytację. A także sięgając czy to do atlasu, żeby się zorientować w położeniu miejscowości, do których autorka nawiązuje, i w konsekwencjach tego w kulturze regionu, czy do encyklopedii, aby przypomnieć sobie, czym zasłynęli w cywilizacji europejskiej ludzie przywołani w książce... Z pewnością pożyteczne byłoby wziąć do ręki przynajmniej niektóre głośnie dzieła ale do prawdy nie chciałbym tyle wyznaczać do czytelnika.

Barbara Czalczyńska wyjaśniła zamysł swoich opowiadań zaraz na początku, w utworze tytułowym. Napisała tam mianowicie, że człowiek po powrocie z podróży wraca do domu i zaczyna wspominać, wówczas wchodzi w „wielką ciszę”.

„Z tej ciszy zaczynają przemawiać, wylaniać się w blasku lampy, na pół zapomniane przedmioty. Dywan z pływającym

po nim niebieskim żabędziem. Kilim rozkładający na ścianie wielkie kwiaty” itd.

A wreszcie:

„W tej wielkiej ciszy, w obecności przedmiotów, pojawiają się ludzie, ci, którzy odeszli ode mnie na zawsze, i ci, których ja sama porzuciłam. Tacy z przelotnych spotkań i z trwających długie lata przyjaźni...”

W tej książce jest właśnie jeden rys bardzo znamienity: nie tylko życie wspomnieniami, przeszłością, co jest przecież psychologicznie uzasadnione, zwłaszcza w pewnym czasie, i każdy położenie narratorki zna z własnego doświadczenia; istotną jest również obrona przed wykorzenieniem, wyrzuceniem poza główny nurt życia ludzi. Taką obawę przeżywa dzisiaj większa rzesza, aniżeli się spodziewamy. Jak zażegnać lęk i nie dopuścić do wyobcowania ze społeczności i z kultury? Znałeż swój rodowód, rozumiemy to pojęcie szeroko: kulturalnie, społecznie, w sensie ogólnoludzkim, i nie pozwolimy go sobie odebrać. Żadnym siłom cywilizacyjnym i pod żadnym pretekstem.

Tak należy rozumieć wię-

szczość opowiadań Barbary Czalczyńskiej, nade wszystko te, które dają do zrozumienia przeszłości narartorki, w planie generalnym: narodowym lub kultury europejskiej, w węższym: dziejów jednej rodziny, głównie podczas ostatniej wojny.

Zwróciłem uwagę na opowiadanie pt. „Hotel Lambert”; mało kto nie zna tej nazwy, tak znaczącej w historii polskiej emigracji po powstaniach; autorka na dwóch stronach zawarła cały nasz uczuciowy stosunek do duchowej spuścizny tułaczy, żołnierzy, emigrantów, oddających wszystko dla wolności, ojczyzny i honoru. Warto dłużej zastanowić się nad tymi kilkudziesięcioma linijkami.

A z innej dziedziny: „Boecjusz”; rzymski filozof, który zginął w więzieniu; autorka sugeruje przekonanie, że „Los jest zmienny, ale prawda wieczna”.

Jeszcze jeden przykład: „Kartagina”; skarga kobiety, którą porzucił Augustyn, kiedy poświęcił się po nawróceniu na chrześcijaństwo; na jednej szali człowiek, na drugiej idea. Co ważniejsze? Czalczyńska niczego nie rozstrzyga.

JACEK KAJTOCH

## AKTUALNOŚCI

### WCZASY I WYCIECZKI ZAGRANICZNE

Zarząd Fabryczny organizuje:

— wczasy dla młodzieży w Czechosłowacji w dniach 18. 02 — 4. 03 77 r. Bliższych informacji udziela Zarząd Zakładowy ZSMP.

— wczasy w Rumuni (Busteni) od 11 — 18 02 77 r. Zgłoszenia w Zarządzie Zakładowym ZSMP Transportu Kolejowego tel. 77-98, 23-34 kol. Andrzej Marszałek.

— wycieczkę do NRD (Weimar) 5 — 10 02 77 r. Informacja: kol. Jan Opioła tel. 40-70.

— wycieczkę do NRD (Lipsk) 25 — 30 01 77 r. Informacja: kol. Zenobiusz Sołtys tel. 53-51.

### ZAKOŃCZENIE SPARTAKIADY W ZK

W ubiegłym tygodniu dokonano podsumowania wyników prowadzonej w Zakładzie Koksochemicznym spartakiady wewnątrz zakładowej. Na 10 zaplanowanych konkurencji sportowych zrealizowano 9. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie i puchar rady zakładowej zdobył wydział K-1, drugie K-8, trzecie K-3. W piłce nożnej pierwsze miejsce zdobył wydz. K-8. Najlepszym sportowcem Zakładu Koksochemicznego ogłoszono Zbigniewa Pulita. Gratulujemy!

### KLUB MŁODYCH — NAJMŁODSZYM

Zgodnie z nowym programem Klubu Młodych, który zakłada rozwój wszelakich grup twórczych, będziemy mieli okazję już w najbliższą niedzielę poznać pierwsze z nich. Jest nią grupa młodych ludzi, którzy zaledwie dwa miesiące temu założyli teatrzyk lalki i maski „MALEC”. 16 stycznia premiera pierwszego programu. Będzie to znana bajka o Czerwonym Kapturku, Wilku i Babci, którą na nowo przygotował dla nas pan Alfred Ryl-Krystianowski z Teatru „Grotoska”.

Przypomnijmy, że pod hasłem „KLUB MŁODYCH — NAJMŁODSZYM” odbyło się szereg imprez, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Z pewnością i tym razem pracownicy naszego kombinatu, którzy na codzień nie mają zbyt wiele czasu by spędzać go wspólnie z dziećmi, nie zawiodą swych pociec i niedzielne przedpołudnie spędzą razem z nimi w bajkowym świecie Klubu Młodych.

Zapraszamy w każdą niedzielę rodziców z dziećmi na godzinę 11.00 do Klubu Młodych os. Młodości 1.

P.S. Przyjmujemy również wszystkich chętnych, którzy zechcą z nami „bawić się w teatr”. Także ten „dorosły”. Adres jak wyżej. Telefon 438-90, 440-97.



Wystawa Fotografii Piotra Siatkowskiego pt. „Trochę Jazzu” w Domu Kultury Kombinatu Huty im. Lenina stwarza okazję do podpatrzenia sławnych kompozytorów jazzowych i instrumentalistów tej muzyki przy pracy. Organizatorzy wystawy, przy współudziale Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego pragną rozszerzyć temat jazzu w dużym cyklu imprez muzycznych popularyzujących jazz szwedzki.

JACEK SOJA

Grają: Bernt Rosengren i Tommy Koverhult

FOT. P. SIATKOWSKI



## „The Queen” i „A night at the Opera”

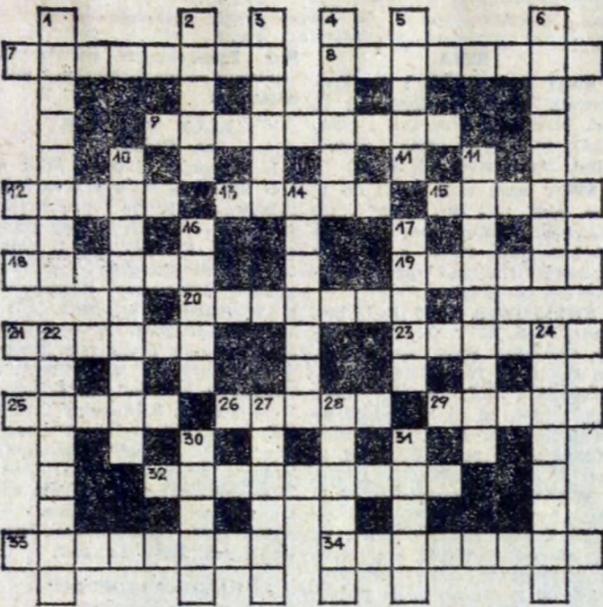
Z Nowym Rokiem „Głos Młodych” wznawia swą rubrykę „Muzyka młodzieżowa”. Cieszyła się dużym zainteresowaniem, upominaliście się o nią, a więc zaspakajamy zapotrzebowanie. Dziś się grupa „The Queen”.

Skład: Freddie Mercury — voc, piano  
Brian May — guit  
Roger Taylor — drums  
John Deacon — bas

Niewątpliwie, jednym z ciekawszych albumów grupy „The Queen” jest płyta „A night at the Opera”. Nieczęsto się zdarza, aby jedna płyta nagrywana była prawie non-stop przez 4 miesiące a jeden utwór („Prophet's song”) przez blisko trzy tygodnie co właściwie miało miejsce w przypadku grupy „The Queen” i jej „A night at the Opera”. Ale też efekt tego przedsięwzięcia jest zdumiewający. Poszczególne nagrania płyty (z adnotacją na okładce — „Bez użycia syntetyzerów!”) sprawiają wrażenie, że zespół lubi prezentować maksymalny show nie tylko na swoich koncertach (album ilustrowany jest efektownymi zdjęciami z występów grupy). Wysłuchanie zestawianych razem pastiszy z lat 30-tych („Lazy on sunday afternoon”, „Good company”) z utworami dramatyczno-poetyckimi („I'm in love with my car”, „Love of my life”) i hard-rockiem („Sweet Lady”) upodabnia się do picia wielosmakowego koktajlu, przyrządzonego jednak niezwykle starannie — ze sporą znajomością rzeczy. Wrażenie to pogłębia dowcipnie, niekiedy wręcz groteskowo rozplanowana stereofoniczna budowa nagrań („Death on two legs”, „Prophet's song”). O poczynaniach grupy mówi May: „Staramy się rozwijać bardzo dynamicznie, ale nie może to dotyczyć koncertów na żywo. Na jednym z występów zmieniliśmy wszystko i zupełnie utraciliśmy równowagę. To dla nas bardzo ważne — ugruntować swoją pozycję, szczególnie wszystko robić z sensem”.

MATEUSZ JAROSZ

# KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 7. znany tygodnik śląski, 8. perliczka, 9. ośrodek sportów wodnych na Mazurach, 12. muł, 13. urządzenie radiolokacyjne używane w nawigacji, obronie przeciwlotniczej, meteorologii, 15. największy port Bułgarii, 18. młodszy krewniak motocykla, 19. zanim wyrosną wąsy, 20. silnik przetwarzający energię kinetyczną rozprężającej się pary, gazu itp. na energię ruchu obrotowego wirnika, 21. ośrodek słynnej saskiej porcelany w NRD, 23. greckie bóstwo sprawiedliwości, 25. zawiadomienie adresata o przesyłce, 26. wzajemne zalecanie się, miłostka, 29. może być na papierze, ubraniu, honorze itp., 32. łowy, 33. wyodrębnił antropologiczny typ przestępcy, 34. międzynarodowa organizacja policyjna z siedzibą w Paryżu.

**PIONOWO:** 1. stolica Syrii, 2. georgia, 3. mocno podniszczone okrycie wierzchnie, 4. uiszczenie należności za co, 5. wgłębienie w ścianie, 6. ... boskie, 10. ślepoty barw, 11. pieczęćka odwarzająca podpis, 14. port nad Zat. Adenką, 16. górna część tchawicy, 17. rodzina słynnych lutników włoskich, 22. dokonujący inwestycji, 24. wybitny działacz bułg i międzynarodowego ruchu robotniczego (1882-1949), 27. kosmonauta, który pierwszy wyszedł z kabiny w przestrzeń kosmiczną, 28. rzeczy konkretne, istniejące, 30. inwencja twórcza, 31. spis, wykaz sporządzony w/g jakiejś zasady.

Wśród czytelników, którzy do dnia 29 bm. nadsłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1

**POZIOMO:** 2. telewizor, 8. data, 9. Ebro, 10. berło, 11. laguna, 14. mulina, 18. wiertacz, 21. klasa, 22. ocean, 23. Rubikon, 24. ulewa, 25. Niassa, 26. grzanki, 28. Ararat, 32. laurka, 35. opera, 36. graf, 37. tama, 38. awanturka.

**PIONOWO:** 1. lata, 2. tabu, 5. laba, 4. warkot, 5. złom, 6. uczennica, 16. inicjator, 17. awangarda, 19. Zuber, 20. arkan, 27. adwent, 29. rura, 30. rufa, 31. toga, 32. laur, 33. usta, 34. kuma.

## NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NOWOROCZNEJ Z NUMERU 51-52 WYLOSOWALI:

1. Andrzej Krawczyk 31-722 Nowa Huta os. Na Wzgórzach 16/18
  2. Marian Bender 31-814 Nowa Huta os. Kalinowe 17/2
  3. Marcin Bujak 31-915 Nowa Huta os. Ogrodowe 7/6
  4. Robert Borucki 31-844 Nowa Huta os. Kazimierzowskie 31/23
  5. Piotr Siatkowski 31-929 Nowa Huta os. Centrum C 1/103
- Uwaga! nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

# PROGRAM TV

**PIĄTEK:** 9 Dla szkół. 12.30 Kojak — film. 15.50 Nurt. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Pora na Telesfora. 17.30 Przed feriami. 18 Przed ekranem. 18.30 Świat, który nie może zginąć. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Wąwóz zapomnianych baśni — film radz. 21.55 Śpiewają Les Humphries Singers. 22.40 Dziennik.

**Program II:** 16.20 Pegaz. 17.05 TWP. 17.40 Film dokum. 18.10 Rada pedagogiczna. 18.40 Kronika. 20.30 Spotkanie z Al. Bardim. 21.40 24 godziny. 21.50 Zenon — film rozr. 23 Język ros.

**SOBOTA:** 10 Dla szkół. 11.35 Koniec jazdy na diabelskim młyńcu — film USA. 15.20 Dla dzieci. 16 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Kółko i krzyżyk. 16.50 Sobota Młodych. 17.35 Płonąca tajga — film fab. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Daleko od szczy. 22 Śpiewa

Z. Sośnicka. 23.10 Dziennik. 23.25 Paulina — film franc.

**Program II:** 16.10 Popołudnie podróży. 17.15 Komicy niemego ekranu. 17.40 Czerwony pancerni i pies. 18.40 Kronika. 20.30 Festiwal filmów polskich. 22.10 Upiór w kuchni — teatr. 23.20 Pr. muz.

**NIEDZIELA:** 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Wielkie bitwy historii. 11.40 Dziennik. Od 12.30 TYLKO W NIEDZIELĘ — blok programów nac. red. publicystyki kulturalnej.

**Program II:** 11.45 Sport i zabawa. 12.35 Pr. muz. 13.15 Biel-szy niż śnieg — film TVP. 13.50 Pr. rozr. 14.40 07 zgłoś się. 15.30 Zemsta nadchodzi o zmierzchu — wid. sens. 15.55 Niedzielne dzieci — film fab. 17.15 Czwartdziestolatki. 18 Studio sport. 20.30 Pani X przepasza — pr. rozr. 21.50 Teatr TV — Nie do obrony — Johna Osborne.

## Kronika sądowa

# DRAKA

Nie zapowiadała tej dra-ki. Lucyna A. przyjaźniła się bowiem z Wandą Z., a komiteta dwóch pań sprawiła, że także mężowie przyja-ćciólek nie stronił od swego to-warzystwa. Przyjemnym sto-sunkom sprzyjały warunki to-pograficzne. Jako że dwie ro-dziny mieszały po sąsiedztku w tym samym bloku i na tej samej klatce. Z czasem okazać się jednak miało, że wspomnia-ne warunki topograficzne nie zawsze odgrywać muszą rolę pozytywno-integracyjną...

Zdarzyło się, że losy zawodo-we sprawiły, iż pan Z. wyje-chać musiał z Nowej Huty na czas jakiś, skierowany na tzw. terenową delegację. Pani Z. zo-stała więc sama, bez opiekuna i mężowskiego towarzystwa. Natu-ralną kolejną rzeczą zaczęła lgnąć do przyjaciół, a ponie-waż państwo A. byli najbliższymi — do nich najbardziej. Lucyna A. początkowo właściwie roz-u-miała samotnicze frustracje przyjaciółki i robiła wszystko, by czas małżeńskich rozłąki sympatycznie jej zapelniał. Z

czasem jednak zapalała pani Lu-cyna trochę były ostygły, jako że zaczęły niepokoić ją przeja-wy nadzwyczajnego zaintereso-wania koleżanki cudzym mę-żem — czyli panem A.

Plan przeciwdziałania przy-szłym wypadkom wymyślony przez panią Lucynę był bardzo prosty. Pod jakimś banalnym pretekstem wywołała sprzecz-kę z przyjaciółką dając jej przy okazji do zrozumienia, że będzie wielce rada gdy sąsiedzkie wi-zyty w jej mieszkaniu ustaną. Pani Wanda, osoba ambitna, właściwie zrozumiała intencję pani Lucyny i przestała nawie-dzać przyjaciółkę jej jeszcze do niedawna lokal.

Najgłupiej w tym całym dąb-skim rozgardiaszu znalazł się

J. HANDEREK

# SPORT Si turystyka

## ZE SPORTU SZKOLNEGO

Corocznym zwyczajem Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie przeprowadził VII Quiz sportowy pt.: Igrzyska Olimpijskie w Montrealu i najstarsze kluby sportowe Krakowa — Wisła, Cracovia i Krakowski Klub Szachowy. Quiz został zorganizowany dla młodzieży szkół podstawowych i średnich. Prócz pytań teoretycznych quiz obejmował próby sprawnościowe.

Wśród szkół podstawowych zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 53 w składzie: Jacek Mileczarski i Andrzej Skrzyszowski przed Szkołą Podstawową nr 101 i drugim zespołem z SP 101, a wśród szkół średnich zwyciężył Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 w składzie: Krzysztof Motak, Janusz Pyzik i Leszek Brzegowy przed drugim zespołem z ZSE nr 2 i XII Liceum Ogólnokształcącym.

Oceniając VII quiz należy odnotować pozytywne zjawisko jakim jest coraz większe zainteresowanie tą imprezą w szkołach. Zasluga to działaczy, którzy robią bardzo wiele, aby imprezy szkolne cieszyły się większym powodzeniem i popularnością. Wymienić można takie nazwiska, jak mgr inż. Tadeusz Wurst, mgr Mieczysław Sokolowski i mgr Wanda Michanów.

☆  
ZD SZS naszej dzielnicy — dla uczniów i uczennic osiagających bardzo dobre i dobre wyniki w nauce szkolnej i sporcie — przyznaje dyplomy Przedownika w Nauce i Sporcie wraz z okolicznościową plakietką. Dyplomy i plakietki takie w bieżącym roku szkolnym 1976/77 otrzymali następujący uczniowie szkół podstawowych i średnich: Danuta Przemiska, Ewa Jasiak, Celina Kwiecień, Ewa Kijania, Małgorzata Leśniak, Janusz Pietruszek, Zbigniew Czaja, Hanna Miodzik, Marlena Negalska, Renata Barańska, Krzysztof Mroczkowski, Małgorzata Gajdek, Krzysztof Brzegowy, Władysław Rogóż, Renata Kuc i Marek Pawlowski.

HENRYK TRACZ

## III TURNIEJ MINI-KOSZYKÓWKI

Jeszcze tylko dwa dni pozostały do upłynięcia terminu zgłoszeń do III turnieju mini basketbalu (początek w połowie marca w hali Hutnika). Dziewczęta i chłopcy, urodzeni w roku 1964 i młodszy oraz 1965 i młodszy, chcą wziąć udział w imprezie powinni poprosić swoich wychowawców o zgłoszenie zespołu (szkolnego, klubowego lub tzw. "dzikiego" posiadającego opiekunów) w Szkolnym Ośrodku Sportowym ul. Powstańców Warszawy 6 (obok Ronda Mogińskiego).

Ranga tegorocznego turnieju jest tym wyższa, że wchodzi on do kalendarza imprez organizowanych z okazji 50 lecia istnienia Krakowskiego Okręgowego Związku Koszykówki.

Są wydziały w Kombinacie, w których praca sportowa przebiega bardzo dobrze. Jest też wiele wydziałów gdzie sport trak-towany jest po macoszemu, a do wyników i osiągnięć spor-towych pracowników nie przy-wiązuje się zbyt dużej wagi. Jednym z takich wydziałów był do niedawna W-22 czyli Wydział Sieci Elektrycznych. Pi-szę był, gdyż przystąpiono już do naprawienia błędów. Mówi przewodniczący ZSMP Wydziału Andrzej Filipowski.

— W ubiegłym 1976 roku w Spartakiadzie Pionu Głównego Energetyka zajęliśmy dopiero przedostatnie miejsce. Postano-wiliśmy więc w nowym roku poprawić znacznie naszą lokatę. W tym celu z okazji 25-lecia istnienia naszego wydziału za-proponowaliśmy cykl spartakiad

## W-22 stawia na sport

wydziałowych, mających na ce-lu wyłonienie najlepszych na-szych sportowców, którzy póź-niej będą nas reprezentować w spartakiadzie głównej. Przepr-o-wadziliśmy już pierwsze kon-kurencje, w tenisie stołowym i rzucie łotką zwyciężył Zenon Heczek, w podnoszeniu ciężarka Jerzy Klimaszewski, w strzela-niu Janusz Wilk i w szachach udało się wygrać mnie. Wie-le sobie obiecujemy po na-szej spartakiadzie wydziałowej. Pracuje u nas dużo ludzi mło-dych, ale tylko część z nich bierze udział w zawodach. Naj-ważniejszym zadaniem dla nas jest więc zaktywizowanie wszy-stkich do uprawiania sportu. Warto tu dodać, że mamy kil-ku działaczy wykazujących się dużą aktywnością. Należą do nich na przykład: Jerzy Sowiński i Paweł Berkowski, którzy biorą czynny udział we wszy-stkich imprezach organizowa-nych przez TKKF ZSMP HiL. Sportowcom z W-22 w roku jubileuszowym wydziału życzy-my wielu sukcesów, a ich inic-jatywa wydaje się godna upo-wszeczenia w pozostałych wydziałach Kombinatu.

# Udały się zawody narciarskie



Zywoty i z wielką inicja-lywą poczynając sobie Klub Narciarski PTK HiL zorganizo-wał w ub. sobotę i niedzielę zawody narciarskie. Zaliczyłbym je do imprez w pełni udanych, które mile i długo się wspomi-na. Jak na zamówienie dopisała pogoda, spadł świeży śnieg, a słońce dodało krasy i tak uro-czyzmy zawsze Koninkom.

Dużym sukcesem klubu jest masowy udział w tych zawodach, przekraczający 200 osób! Przyjemnie było patrzeć na startu-jące w konkurencji biegowej dzieciaki ze szkół podst. w Porębie Wielkiej i w Niedźwiedziu. Smyki „rwaly” po trasie aż furczą. Wyrosną z tej młodzieży dobrzy narciarze! Znakomicie spisywały się przedstawicielki „płci pięknej” — dobre w biegu na „śladowkach”, ale też dzie-łnie poczynające sobie z karabinkiem na strzelni-cy. Nie zawiedli seniorzy, którzy nie chcieli dać się zdystansować młodszym kolegom. Walczyli jak lwy w biathlonowych szrankach, kończyli konkurencję zmęczeni, ale zadowoleni, dotlenie-ni.

Atmosfera na zawodach była wspaniała. Orga-nizacja — bardzo sprawną. Znakomicie spisała się zwłaszcza ekipa ZF LOK pod kierownictwem Stanisława Pasuli, która zapewniła uczestnikom zawodów autentyczną strzelnicę biathlonową. Obyło się bez najmniejszego wypadku, czy na-wet protestu, a to przy tak dużych zawodach — ważne. Czy nie ma jednak żadnych manka-mentów? Osobiście nie mogę pogodzić się z ra-żącym niedostatkim sprzętu w postaci nart „śladowek” i butów biegowych. To żenujące żeby trzeba było opóźniać start, bowiem jedna grupa zawodników przekazywała czasem dru-giej... buty lub narty. Chyba nasz Oddział PTK HiL stać na zakup większej ilości sprzętu, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby!

W drugim dniu zawodów przenieśliśmy się w góry. Na Polanie Jaworzyna, gdzie radowałoczy n o w y wyciąg orczykowy, czasem nawet w tym dniu działający, ustawiona została trasa slalo-mu -giganta. W pierwszorzędnym warunkach odbył się przejazd narciarzy. Wyłonieni zostali najlepsi „kosynierzy”, a ich postawa na trasie cieszyć tylko mogła gł. sędzigo zawodów, instru-ktora narciarskiego kol. Stanisława Wolaka.

Przejdę teraz do wyników. Grupa szkolna, bieg płaski 2 km: dziewczynki — 1. Bogusława Tram 13.56 sek., 2. Krystyna Forebska — 13.53, 3. Janina Zapala — 14.05. Chłopcy — 1. Wojtek Kozyra — 10.52, 2. Józef Strużak — 10.55, 3. Marian Majerczyk — 11.00.

Dwubój kobiet. Do lat 30 1. Jolanta Popi-lak — 40 pkt. 2. Mirosława Narkiewicz — 37 pkt. Teresa Mysiek — 37 pkt. Powyżej 30 lat: 1. Ewa Kolarczyk — 40 pkt. 2. Emilia Wielebno-wska — 38 pkt. 3. Edyta Miernik — 36 pkt.

Dwubój mężczyzn. 15-20 lat: 1. Mirosław Ko-larczyk — 36 pkt. 2. Mieczysław Wojtowicz — 33 pkt. Mariusz Plewa. — 30 pkt. 20-40 lat: 1. Franciszek Bielski — 40 pkt. 2. Wiesław Klej-szta — 38 pkt. 3. Władysław Siwecki — 32 pkt. Powyżej 40 lat: 1. Zbigniew Janowski — 39 pkt. 2. Jerzy Plich — 37 pkt. 3. Stefan Polański — 36 pkt. Grupa instruktorów: 1. Jacek Wielebno-wski — 40 pkt. 2. Krzysztof Zięba — 38 pkt. 3. Lesław Giluk — 36 pkt.

Po zawodach, w szczerne wypełnionej jadalni ośrodka, odbyło się uroczyste wręczenie pucha-rów, dyplomów oraz nagród w postaci m.in. 18 par nart śladowych. Zwycięzcy udekorowani zostali medalami.

Myszę, że zawody te były doskonałą zaprawą przed czekającymi nas w lutym ogólnohutniczy-mi mistrzostwami narciarskimi.

## WCZASY WĘDROWNE W 1977 ROKU

Proponujemy turystom huty udział w wcza-sach wędrownych w następujących terminach: 1-14. IX — Beskid Wschodni, 1-14 IX — Beskid Zachodni, 17-30. VI — Sudety. Informacje i zapi-sy w Biurze Oddziału PTK HiL do końca sty-cznia.

## ZIMOWE CHODY TURYSTÓW GÓRSKICH

Turystów górskich huty czeka niebawem cie-kawa zimowa wyprawa. Ośrodek Komisja Turysty-ki Górskiej organizuje w niedzielę 23 stycznia „I Zimowe Chody” w Beskidzie Średnim na tra-sie: Palca-Lanckorona-Kalwaria. Zgłoszenia w Biurze Oddziału PTK HiL.

## GIEŁDA SPRZĘTU NARCIARSKIEGO

W sobotę 15 stycznia zapraszamy wszystkich zainteresowanych o godzinie 17 do Klubu Tury-sty HiL na kolejną trzecią giełdę sprzętu nar-ciarskiego. Wybór będzie jak zawsze bogaty, można więc uzupełnić swój ekwipunek.

## KULIG SKIRINGOWY

Jak już informowaliśmy w niedzielę 16 bm. odbędzie się kulig skiringowy w Lasach Piń-czkowskich organizowany przez KTP. Uczestni-kom życzymy wiele wrażeń.

## SZKÓLKI NARCIARSKIE...

...odbywają się przez kolejne 4 niedziele w fer-mie wyjazdu na narty w góry. Szkolenie pro-wadza wykwalifikowani instruktorzy narci-arscy. Koszt — 140 zł dla członków PTK HiL, 160 zł dla niestowarzyszonych. (jd)

# ŚMIECH TO ZDROWIE

## Medycyna na wesoło

Lekarz do pacjenta:  
 — Czy zażywał pan przepi-  
 sane przez mnie leki?  
 — Tak.  
 — To dobrze. A jak się pan  
 dziś czuje?  
 — Znacznie gorzej.  
 — To niedobrze.

nia narkotyków?  
 Pacjent słabym głosem:  
 — Wolałbym panie dokto-  
 rze, żebyście zastosowali al-  
 kohol przy uśpieniu, bo ten  
 najszybciej na mnie działa.

— Musi pan zażywać więcej  
 ruchu — radzi lekarz pacjen-  
 towi. A jaki jest pański za-  
 wód?  
 — Jestem listonoszem.

— Jak się pan czuje? — za-  
 pytuje lekarz spotkanego na  
 ulicy pacjenta, który się u  
 niego leczył. Widząc jednak  
 niepewną minę pyta:  
 — A co, nie poznaje mnie  
 pan?

Lekarz do pielęgniarki:  
 — Pacjenta trzeba będzie  
 uspić. Czy robiła pani już ja-  
 kieś próby co do zastosowa-

— Poznaję, tylko że nie je-  
 stem pewny, czy aby się pan  
 na mnie nie gniewa, że już  
 nie choruję.

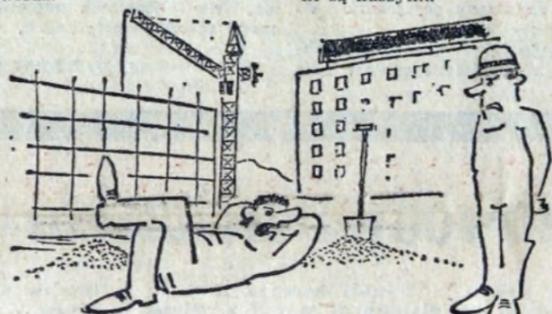
## Kawały — banały

— Czy to pan doktor?  
 — Tak.  
 — A czy mógłby pan przyje-  
 chać pod blok nr 5 A na osiedlu  
 Spółdzielczym?  
 — Teraz? O dwunastej w no-  
 cy? A co się stało?  
 — Mąż mnie obraził.  
 — To niech pani weźmie mi-  
 licję.  
 — Tak ale jego trzeba wcze-  
 śniej trochę pozszywać!

— Przyślij indyka pocztą. Za-  
 oszczędzisz na podróży.  
 — Co kupiłeś żonie na gwiazd-  
 kę?  
 — Komplet dzieł Szekspira.  
 — A to zrobiłeś jej wielką  
 niespodziankę.  
 — Tak, rzeczywiście zrobiłem  
 jej niespodziankę bo liczyła, że  
 jej futro kupię!

Przed świętami ciocia wysłała  
 do siostrzeńca następującej tre-  
 ści telegram: „Przyjadę do was  
 na święta. Przywożę indyka”.  
 Nazajutrz ciocia otrzymuje od-  
 powiedź:

— Co ty wyprawiasz? —  
 zwraca się mąż do żony widząc  
 w wannie trójkę umorusanych  
 maluchów, które myła. Prze-  
 cież mamy tylko dwóch chłop-  
 ców?  
 — No tak, ale ja muszę do-  
 wiedzieć się, którzy z tej trój-  
 ki są naszymi.



DLACZEGO PAN LEŻY  
 — CO BY PAN ZROBIŁ PO 10 PIWACH!

## MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ PRZYSŁOWIE

### O RĘCE

- Ręka zawiniła a pośladek biją.
- Garnie i rękami i nogami.
- Ręka rozumu nie ma.
- Ręka rękę umywa, noga nogę wspiera.
- Ręka dla każdego, serce dla jednego.
- Ręce pełne, serce próżne.
- Rączkę w cudzej kieszeni grzeje.
- Ma ręce jak grabie.
- Kasać ręką, która chleb daje.
- Każda ręka piękna, która daje.
- Im kto więcej bierze, tym słabiej ścisła.
- Dobry na obie ręce.

— Caluj rękę, której ukąsić nie możesz.  
 — Rękę rękę myje, a obie brudne.

### Z PRASY...

„Trzeba całować rękę, której nie można ugryźć” — powiada popularne przysłowie w Iraku. Kraj ten — donosi Życie Warszawy z dnia 4 stycznia — którego każdy niemal obywatel pragnie we własnych oczach uchwodzić za kandydata na prezydenta, jest niezwykle trudny do rządzenia.”

Skąd my to znamy?



## URYWKI AUTENTYCZNYCH LISTÓW

„Piekarze spowodowali niezadowolone społeczne ludności wywołując nawet wydziewiek”.  
 „Zaopatrzenie w wodę ludności miasta odbywa się systemem studni publicznej i na podstawie badań studialnych, jak również bilansu wody jest wystarczające”.  
 „Do obowiązków DZBM nie należy pomalowanie mieszkania kolorem służbowym”.  
 „Ob. Z znajduje się w krótkiej sytuacji życiowej, bo dopiero 19 lat”.  
 „Winni naruszenia moich wyjaśnień i konsekwencji na organów zostali ukarani przez

sąd i zawiedli się na przekle-  
 tej mojej tkliwości”.  
 „Z natury jestem usztwio-  
 niony w usposobieniu i nie  
 mogę tego zmienić, na co  
 mam dowody w postaci róż-  
 nych kar”.  
 „W miesiącu kwietniu żona  
 stosowała wobec mnie trzy-  
 krotne bicie po twarzy (dzie-  
 cięce narty, klucze, buty).  
 Reakcji z mojej strony nie  
 było”.  
 „W związku ze skargowym  
 listem Obywatela informuje-  
 my, że zażądano wyciągnięcia  
 wyjaśnień i konsekwencji na  
 kierownika tejże placówki”.

## CO W TYGODNIU?

**KINA**  
 Rur Zgrzewanych poświęcona własnym racjonalizatorom i wynalazcom.  
 SWIT godz. 16, 18 i 20 „Tre-  
 dowata” prod. polskiej, od 12  
 lat. Następny program: godz.  
 15.45, 18 i 20.15 „Flic Story”  
 prod. francuskiej, od 18 lat.

**KLUB MŁODYCH**  
 os. Młodości 1  
 14. I. godz. 18.30 — Film a  
 inne sztuki — Małe seminarium  
 filmowe (projekcje i prelekcje):  
 godz. 18 — Koncert grupy jazz-  
 rockowej „CRASH”. 17. I. godz.  
 18 — ZSMP dzieciom — w pro-  
 gramie „Czerwony Kapturek”  
 w wykonaniu Teatryku „Ma-  
 lec”. 18. I. godz. 18 — ZSMP  
 dzieciom — w programie „Czer-  
 wony Kapturek” w wykonaniu  
 Teatryku „Malec”. 19. I. godz.  
 18 — Turniej Kulturalny Hotelu  
 HiL — projekcja filmu kon-  
 kursowego „Hubal” oraz spot-  
 kanie z aktorami. 17. I. godz.  
 19 — Spotkanie z piłkarzem ro-  
 ku regionu krakowskiego —  
 Kazimierzem Kmiecikiem. Pro-  
 wadzi red. Jerzy Langier.

**KLUB „SRÓDPOLE”**  
 os. Na Wzgórzach  
 Krzesławickich 17a  
 14. I. godz. 17.30 — „Szosami  
 Hiszpanii” — spotkanie z podró-  
 żnikiem Ryszardem Rodzińskim  
 w hotelu nr 18. 18. I. godz. 17 —  
 Zatrucie organizmu — profilak-  
 tyka i sposoby leczenia — spot-  
 kanie ze Stanisławem Krawczy-  
 kiem. 20. I. godz. 18.30 — „W  
 Himalajach Pradeszu” — spot-  
 kanie z Ryszardem Zawadzkiem.

**KLUB „KUŹNIA”**  
 os. Złotego Wieku 14  
 14. I. godz. 18 — Muzyczny  
 wieczór „Wulkanów” — z tań-  
 cem retro. Naukę tańców popro-  
 wadzi instruktor Towarzystwa  
 Tanecznego. 18. I. godz. 18 —  
 Klub brydżowy — mecz „Kuź-  
 nia” contra „Śródpole”.

**KLUB SENIORA**  
 os. Na Skarpie 64  
 18. I. godz. 17 — Wieczornica  
 w 32 rocznicę Wyzwolenia Kra-  
 kowa. 20. I. godz. 17.30 — W  
 zwierciadle satyry — program  
 rozrywkowy prowadzi H. Kor-  
 but.

**KLUB ZBOWID**, os. Górali 23  
 17. I. godz. 17 — Akademia w  
 32 rocznicę Wyzwolenia Kra-  
 kowa; udział biorą artyści scen  
 krakowskich (impreza zamkn.).  
 Malarstwo Ludomira Siedziń-  
 skiego — w godz. 16—21, co-  
 dziennie (wystawa trwa do koń-  
 ca stycznia).

**TEATR LUDOWY**  
 14. I. godz. 18 „Goście hotelu  
 du Parc” (przedstawienie zam-  
 knięte). 15. I. godz. 19.15 „Lu-  
 dzie energiczni”, 16. I. godz.  
 11 i 15 „Krawcy szczęścia”  
 (przedstawienie zamknięte), 17  
 bm. teatr nieczynny, 18 i 19  
 bm. godz. 19.15 „Staromodna  
 komedia”, 20 i 21 bm. godz. 19.15  
 „Dniś do ciebie przyjść nie mo-  
 że”.

**ZDK HiL**, ul. Majakowskiego 2  
 14. I. godz. 19 — Dyskusyjny  
 Klub Filmowy „Kropka” —  
 „Mucunaima” — film produkcji  
 brazylijskiej. Wprowadzenie J.  
 Korosadowicz. 15. I. godz. 18 —  
 Spotkanie z piosenką żołnierską  
 z okazji 32 rocznicy wyzwolenia  
 Krakowa. 16. I. godz. 17 — Uro-  
 czyste przekazanie pucharu Dy-  
 rektora Naczelnego Kombina-  
 tu drugiemu laureatowi Turnieju  
 Kulturalnego HiL 1976. W pro-  
 gramie Kabaret „Belferek”  
 17. I. godz. 18.30 — Wiwat ra-  
 cjonalizacja! Impreza Wydziału

# SPORT

## Jeszcze tylko 2 tygodnie!

Tylko dwa tygodnie pozostały do zakończenia naszego konkursu-plebiscytu na najlepszego sportowca KS Hutnik w 1976 roku. Dzisiaj krótko o plebiscyście. Swoje głosy możecie przysyłać na adres redakcji na kuponach wyciętych z „Głosu”, na kartach pocztowych i w listach. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 31 stycznia. Decyduje data stempla pocztowego.

3. Jagielski
4. Lubas
5. Blachut
6. Stój
7. Sańka
8. Komorowski
9. Kucharska
10. Hyla

### „DZIENNIK POLSKI”

1. Kałuziński
2. Blachut
3. Obarzanowski
4. Jagielski
5. Gmyrek
6. Komorowski
7. Sańka
8. Stój
9. Ruszczyński
10. Hyla

### TRENER KSIĄŻEK

1. Kałuziński
2. Gmyrek
3. Blachut
4. Komorowski
5. Stój
6. Kucharska
7. Ruszczyński
8. Stokłosa
9. Jagielski
10. Kaduskiewicz

### „ECHO KRAKOWA”

1. Kałuziński
2. Blachut
3. Gmyrek
4. Komorowski
5. Sańka
6. Jagielski
7. Konieczny
8. Ruszczyński
9. Kucharska
10. Stój

### „TEMPO”

1. Kałuziński
2. Gmyrek

Meczem Hutnika z Włocławią zainaugurowali siatkarze rozgrywki turnieju „B” o utrzymanie się w ekstraklasie. Doskonale w swoim pierwszym meczu spisali się zawodnicy Hutnika pokonując zdecydowanie Włocławię 3:0 (15:10, 15:11, 15:12). Nasi siatkarze wystąpili po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach z Wiesławem Czają. I trzeba przyznać, że obecność tego zawodnika wpłynęła mobilizująco na cały zespół, chociaż on sam wykazywał pewne braki treningowe. Ponadto brakowało mu zgrania z zespołem. Wydaje się jednak że po dwutygodniowej przerwie, kiedy to rozegrany zostanie turniej w Siemianowicach, powinno być jeszcze lepiej. Najlepszymi zawodnikami na boisku byli Ruszczyński, Sańka i dobrze atakujący Krawczyk.

W drugim śródownym meczu Chelmiec nie miał najmniejszych kłopotów z pokonaniem Górnika 3:0 (3, 3, 13).  
 Dzisiaj tj. w piątek o godzinie 16.00 spotykają się: Hutnik — Górnik i Chelmiec — Stoczniowiec, w sobotę godz. 15.30: Włocławia — Chelmiec, Stoczniowiec — Górnik, w niedzielę godz. 11.30: Górnik — Włocławia i Hutnik — Stoczniowiec.

W meczu niedzielnym o trzecie miejsce Hutnik rozgromił Cracovię 13:4 (4:2). Bramki zdobyli Szumiec 7, Kruszc 3, Stój, Maciejewski oraz samobójcza. Warto dodać, że jest to najwyższy wynik w historii sześciu dotychczas rozegranych turniejów. W meczu o Puchar Wyzwolenia Wawel pewnie pokonał Garbarnię 3:0 (1:0) pokazując spokojną i bardzo opanowaną piłkę. Zwycięstwo Wawelu ani przez moment nie podlegało dyskusji, a mogło być jeszcze wyższe gdyby nie doskonale spisujący się bramkarz Garbarni — Śliwa.

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Bogdana Sysię (Wawel), najlepszym strzelcem Andrzeja Szumca (Hutnik), który zanotował na swym koncie 8 bramek, a najlepszym bramkarzem Kazimierza Śliwę z Garbarni.

Na marginesie zmagania piłkarzy. Dziwić może fakt co najmniej niepoważnego potraktowania o wysoki randze imprezy przez działaczy Cracovii, którzy przystali na turniej mocno rezerwowo. Chyba lepiej byłoby wycofać się z rozgrywek wcześniej, tak jak to zrobiła Wisła, która mogła też przysłać swoją rezerwę.

## Puchar Wyzwolenia dla Wawelu

W sobotę i niedzielę w hali Hutnika odbył się tradycyjny VI turniej halowy piłki nożnej o Puchar Wyzwolenia Krakowa, tym razem z udziałem Cracovii, Garbarni, Wawelu i Hutnika. Po sobotnich spotkaniach eliminacyjnych, w których walczyli ze sobą Wawel i Cracovia oraz Hutnik z Garbarnią poznaliśmy zwycięzców walczących później o pierwsze miejsce. Pokonani rozegrali spotkanie o miejsce trzecie. I tak Wawel pokonał Cracovię 7:3 (2:1) przy czym bramki dla zwycięzców zdobyli B. Sysło i Buczyński po 2 i M. Sysło, Dwernicki i Keller, a Garbarnia pokonała Hutnika 6:4 (4:2) zdobywając gole ze strażów Czoria i Putaja po 2 oraz Pilarzkiego, Dziuby. Bramki dla Hutnika strzelili M. Stółczyk, Maciejewski, Stój i Szumiec.

W meczu niedzielnym o trzecie miejsce Hutnik rozgromił Cracovię 13:4 (4:2). Bramki zdobyli Szumiec 7, Kruszc 3, Stój, Maciejewski oraz samobójcza. Warto dodać, że jest to najwyższy wynik w historii sześciu dotychczas rozegranych turniejów. W meczu o Puchar Wyzwolenia Wawel pewnie pokonał Garbarnię 3:0 (1:0) pokazując spokojną i bardzo opanowaną piłkę. Zwycięstwo Wawelu ani przez moment nie podlegało dyskusji, a mogło być jeszcze wyższe gdyby nie doskonale spisujący się bramkarz Garbarni — Śliwa.

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Bogdana Sysię (Wawel), najlepszym strzelcem Andrzeja Szumca (Hutnik), który zanotował na swym koncie 8 bramek, a najlepszym bramkarzem Kazimierza Śliwę z Garbarni.

Na marginesie zmagania piłkarzy. Dziwić może fakt co najmniej niepoważnego potraktowania o wysoki randze imprezy przez działaczy Cracovii, którzy przystali na turniej mocno rezerwowo. Chyba lepiej byłoby wycofać się z rozgrywek wcześniej, tak jak to zrobiła Wisła, która mogła też przysłać swoją rezerwę.



**Kupon Konkursu-Plebiscytu na najlepszego sportowca KS „Hutnik” w 1976 roku.**

- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....